Ner 163. Kraków, Czwartek 20 Lipca 1893. Rocznik XLVI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; **we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.**

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarne S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

K. K. ZEITUNGS-STEMPEL 813

W sprawie monetarnej.

III.

Celem zaprowadzenia waluty złotej w Austro-Węgrzech, było w pierwszej linii u s t a l e n i e waluty. Rękojmią powodzenia akcyi było i jest nietylko powodzenie w zakupnach złota dla monarchii (widzieliśmy, jakie są widoki tej działalności na przyszłość), ale przedewszystkiem to, o czem jeszcze przed tygodniem mówił p. Wekerle z taką ufnością: uzupełnienie przez osoby prywatne złotem obiegu monetarnego Austro-Węgier. Tylko jeśli obieg ten przesiąknięty niejako będzie złotem, dostarczanem mennicom celem wybijania go na rachunek prywatny — tylko wówczas będziemy mieli walutę złotą nie na papierze tylko, lecz w rzeczywistości. I znów musimy czytelników odesłać do artykułów naszych „Po ankiecie walutowej,“ gdzie wyjaśniono, że automatyczna, a więc prawdziwa waluta istnieć może tylko przez bicie kruszcu na rachunek prywatny. Oczywiście nie idzie tu o to, czego żądała niedawno *Gazeta Narodowa*, to jest aby złoto pojawiło się w obiegu codziennym. To nie jest ani potrzebne, ani pożądane. Owszem do takiego obiegu papier, byle dobrze pokryty i srebro, byle skontyngentowane, nadaje się najlepiej. Idzie tu o monetarną funkcyę złota w wyższem znaczeniu słowa, jak to właśnie wyjaśniamy.

Jakże ten cel: ustalenie waluty, i ta rękojmia: dostarczenie złota do obiegu przez osoby prywatne, mogą być urzeczywistnione wobec chwiejnego ażia złota, wobec kursu guldena za granicą. Kurs ten wynosi dziś w Berlinie zaledwie $163^1/_4$, podczas gdy urzędowa relacya wynosi 170·12. Dopóki gulden będzie miał disagio, któż przyszle swoje złoto do naszych mennic, aby ponieść czystą stratę w kursie! Oto wartość wywodów p. Wekerle. Najelementarniejsze zasady polityki monetarnej mówią nam, że prezes ministrów węgierskich myli się, myli się w każdem zdaniu, w każdem słowie swego oświadczenia, które nikogo myślącego, — a w sprawie złota nieinteresowanego, uspokoić nie mogą. Bo co do interesowanych, to wiadomo, że każdy wierzy w to, czego pragnie!

Wskazaliśmy już wyżej, że wskutek zasadniczego błędu, tkwiącego w całej akcyi walutowej u nas, nie nastąpił cały szereg objawów, których się na pewne spodziewano, rozpoczynając akcyę. Mówiono nam, że epoka dla akcyi jest niezwykle korzystną, a z tego — rzecz dziwna — wysnuwano wniosek, że trzeba się spieszyć. Okazało się, że to nie e p o k a, ale c h w i l k a była korzystna, a nie reguluje się waluty pod wpływem chwilek.

T y m z a s a d n i c z y m błędem, *πρῶτον ψεῦδος* c a ł e j a k c y i b y ł o, zaznaczyliśmy to powyżej, z b y t w y s o k i e o c e n i e n i e w a r t o ś c i g u l d e n a w złocie, czyli, jak to się nazywa w żargonie giełdowym, zbyt niska relacya. Jakże dziś złe naprawić?

O pojawiających się nieśmiało pomysłach s z t u c z n e g o popchnięcia guldena w górę, nie będziemy nawet wspominać. Sanacya musi być stała i naturalna, nie chwilowa i sztuczna. — Ponieważ złe leży w drożeniu złota, przeto i wynik zbierającego się niebawem w Waszyngtonie kongresu, może być bardzo doniosły. Nie jest bowiem wcale wykluczonem, wbrew twierdzeniu pism niemieckich, że kongres uchwali krok bardzo śmiały: przejście do waluty srebrnej. Byłoby to niewątpliwie znaczne ulżenie złotu ciężaru monetarnego, ale z drugiej strony niebezpieczeństwo ekonomiczne niesłychanie groźne. Wprowadzenie srebrnej waluty w Stanach Zjednoczonych wywołałoby w najwyższym stopniu tę *monetary war*, tę wojnę monetarną, o której mówi deklaracya „Ligi bimetalistów,“ wydarłoby Europie cały handel z dalekim Wschodem. Więc lekarstwo byłoby złem nowem i strasznem.

Innej nam więc szukać drogi! A tą drogą, na którą wcześniej, czy później, a lepiej wcześniej, niż później, wejść m u s z ą państwa cywilizowane, jest d r o g a m i ę d z y n a r o d o w e g o p o r o z u m i e n i a. W świetnej swej odpowiedzi na najnowsze pismo najpłytszego z fanatyków złota, Bambergera, p. t.: *Die Stichworte der Silberleute* mówi znakomity ekonomista i poseł niemiecki, Dr Otto Arendt: „W dzisiejszych czasach dalsze utrzymanie różnic walutowych jest niepodobieństwem. Albo tylko złoto, albo złoto na równi ze srebrem — trzeciej drogi niema...“ Jak autonomia obiegu monetarnego jest mrzonką, tak autonomia ustawodawstwa monetarnego jest zbrodnią ekonomiczną, której skutki, rosnące z dnia na dzień, czujemy tak ciężko od roku 1873. Bardzo słusznie prof. Milewski powiedział raz, że jak ustawa wewnątrz państwa wyprowadza dopiero ludność ze stanu anarchii politycznej, tak w stosunkach międzynarodowych dopiero traktat może położyć koniec anarchii monetarnej, temu monetarnemu „stanowi natury,“ powiedzielibyśmy, gdyby on nie był tak bardzo... nienaturalny! I do tego, powtarzamy, dojść musi. Idzie tylko o to, czy, aby dojść do tego wyniku, będziemy zmuszeni przejść przez zupełny tryumf „stronnictwa złota,“ to znaczy przez szereg długich jeszcze i strasznych klęsk, i dopiero po szkodzie stać się mądrymi, czy też zatrzymamy się dziś już, czując tak boleśnie początki złego.

A to znów zależeć będzie od tego, jakich sobie doradców wybierzemy na dalszą drogę polityki monetarnej. Na dorocznym bankiecie „Ligi bimetalistów“, który się odbył w Manczester 27 stycznia b. r., wypowiedział członek Izby gmin Mr. R. L. Everett świetny toast, a w nim między innemi wyrzekł te słowa: „Uderzył mnie niedawno artykuł wstępny w *Daily News*, którego autor, mówiąc o kwestyi srebra, konkluduje: „Zapytajcie się Rothschilda.“ Pytać Rothschilda? Skoro tu idzie o to, czy wskazaną jest rzeczą forsować sztucznie wartość złota, a ten pan jest członkiem rodziny, o której sądzą, że ma najwięcej złota na świecie! Naturalnie, że on odpowie: tak! Cóż za śmieszny pomysł! Wszak to zupełnie tak, jakby ktoś w sprawie zniesienia ceł zbożowych powiedział był: Poradźcie się księcia Richmond, albo księcia Sutherland, albo któregoś z największych posiadaczy ziemi. Pytać Rothschilda znaczy pytać człowieka, którego cały interes polega na podnoszeniu wartości monety i zwalaniu coraz większego ciężaru na produkujące klasy kraju!“

Żałujemy bardzo, że Dr Steinbach nie mógł znać tego toastu w chwili, kiedy układał listę członków austryackiej ankiety walutowej. Bo myśl, której wynikiem był skład tej ankiety, jest nieznacznym waryantem pomysłu polityka z *Daily News — Ask Rothschild!* Powracamy do tej sprawy dlatego, że choć dawna, przedawnioną ona nie jest bynajmniej. Przeciwnie, pewni jesteśmy, że jak wobec innych państw cywilizowanych, tak i wobec Austro-Węgier niebawem stanie ponownie, bardziej niż dotąd naglący i kategoryczny obowiązek zbadania sprawy monetarnej i szukania wyjścia z labiryntu, w który ją wpędził wielki „obłęd złota“ naszych czasów. A wówczas przynajmniej niech Austro-Węgry, niech Anglia i inne państwa uświadomią w sobie potrzebę — *not to ask Rothschild*, ale pytać tych, którzy przedstawiają interesa klas produkujących i pracujących!

Trzeba nam jeszcze z naszych wywodów wyciągnąć praktyczne konsekwencye dla Austro-Węgier i własnego społeczeństwa.

Przegląd polityczny.

Czeskie katolicko-polityczne stowarzyszenie odbyło wczoraj w Horce zgromadzenie, na którem hr. Karol Erwin Nostitz, członek klubu posłów feudalnej większej własności, wypowiedział dłuższą, godną uwagi mowę o politycznej sytuacyi, a zwłaszcza o obecnej fazie kwestyi ugodowej. Okoliczność — mówił hr. Nostitz — że Młodoczechów nie zaproszono do rokowań ugodowych i że Niemcy zupełnie inaczej uchwalone punktacye komentują, niż właściwie były pomyślane, sprawiła to, iż obecnie ugodę uważać można za pogrzebaną. Co do nowelli w sprawie trutnowskiej, wśród powszechnych oklasków oświadczył mowca, co następuje: „Nie jestem wprawdzie wtajemniczony w sekreta rządu i przyznaję, że nic nie wiem o jego zamiarach; o tem jednak mogę zapewnić że nasze konserwatywne stronnictwo właścicieli większych posiadłości nigdy nie zgodzi się na przeprowadzenie żadnej zmiany w ustawach z uszczerbkiem dla atrybucyi Sejmu i na niekorzyść autonomii. Zapytuję się zatem: dlaczegóż ten cały hałas, z jakim zwraca się przeciwko nam tak gwałtownie młodoczeska partya? Nie mamy zamiaru szkodzić autonomii i władzy czeskiego Sejmu. Mamy silne przekonanie, że jesteśmy ważnym czynnikiem w obu ciałach prawodawczych i że tworzymy twierdzę obronną przeciwko tym radykalnym żywiołom, które zawsze pragną hałasu i przewrotu.“

Według sprawozdań niektórych dzienników berlińskich, cesarz Wilhelm podczas pobytu swego w parlamencie niemieckim przy końcu sobotniego posiedzenia rozmawiał tylko z kanclerzem Caprivim. Wręczenie orderów posłom Stummowi i Kościelskiemu miało się odbyć gdzieindziej. Cesarz wręczył tylko kanclerzowi osobiście arkusz papieru, na którym własnoręcznie napisał słowa, zawierające podziękowanie dla parlamentu i ogłoszenie zamknięcia sesyi. Odznaczenie p. Kościelskiego daje powód *Germanii* do obszernych uwag, z których wyraźnie przebija nieprzytłumiony jeszcze żal do naszych posłów za pomoc w przeprowadzeniu ustawy wojskowej: „P. Kościelski — pisze *Germania* — jest głównym reprezentantem praktykowanej od kilku lat rządowej polityki Polaków. Naraziło go to na niemało gniewu, irytacyj i walk; sądzimy jednak, że wiele od orderu przyjemniejszemi byłyby dla p. Kościelskiego rzeczywiste ustępstwa dla Polaków, mianowicie w kwestyi językowej. W foyer parlamentarnem krążyło wprawdzie wiele, nawet bardzo śmiałych pogłosek o ustępstwach, przygotowywanych dla Polaków za ich lojalność, która zresztą także przy sposobności przydać się może do odrzucenia jakiegokolwiek niemiłego rządowi projektu; opowiadano nawet jako pewnik, że istnieją stypulacye w 8 punktach. Znaleźli się tacy łatwowierni, a niechętni Polakom i bojaźliwi ludzie, którzy temu wierzyli, a przecież nic pewnego dotychczas niema. — Jakkolwiek nie podoba nam się nowa polityka Polaków, o ile nie dyktuje jej przekonanie, musimy przecież i my przedstawić rządowi, że obecni polityczni przywódzcy Polaków powinni osiągnąć jaknajprędzej skutek pomyślny i to skutek rzeczywistego znaczenia, jeżeli nie ma już wkrótce i to przed najbliższemi wyborami do sejmu wybuchnąć przeciw nim burza, która, obok zdrowych żywiołów opozycyi przeciwko tej polityce, podniosłaby również radykalne i socyalistyczne elementa, mogące znaleść w głęboko rozgoryczonym nastroju ludu obfite pożywienie. Polska frakcya nie otrzymała chociażby tylko ogólnikowych przyrzeczeń, których nie szczędzono dwom innym stronnictwom, antysemitom i wolnomyślnemu zjednoczeniu. Ogólniki te niewiele znaczą, co najwyżej przydać się mogą na obronę przed wyborcami, ale Polacy nawet ogólników publicznie zdobyć nie zdołali, a stronnictwa kartelowe, którym dopomogli do zlożenia większości, już dziś nader gorąco występują przeciw jakimkolwiek ustępstwom na rzecz żądań polskich.“ Pomimo pewnego złośliwego tonu tych wywodów, wypadałoby nam być wdzięcznymi dla organu centrum za zajęcie, jakie nam okazuje; byłoby jednak dobrze, gdyby *Germania* miała przynajmniej tyle cierpliwości w interesie cudzym, ile my jej we własnym interesie posiadamy.

Złożenie mandatu przez szląskiego posła, Letochę, było w związku z głosowaniem w sprawie wojskowej, jak to wynika z ogłoszonego publicznie listu p. Letochy do przewodniczącego komitetu wyborczego okręgu Katowice-Zabrze: „Przekonałem się — pisze p. Letocha — że tysiące wyborców moich stoi na innem politycznem stanowisku i tylko jako przyjaciele projektu wojskowego w tem przypuszczeniu na mnie głosowali, że po ich myśli za projektem głosować będę. Tysiące moich wyborców są z drugiej strony przeciwnikami projektu wojskowego i zażądali odemnie odrzucenia projektu. Przyjaciele projektu oskarżają mnie na wypadek negatywnego stanowiska o oszustwo. Ten sam zarzut zdrady, dokonanej względem stronnictwa centrum, spotyka mnie w moim okręgu wyborczym i ze strony przyjaciół moich na wypadek, że w sprawie projektu głosować będę potakująco. Nie mogąc rozwiązać konfliktu, choć z ciężkiem sercem, zdobyłem się jednak na postanowienie złożenia mandatu, którego zresztą nie szukałem, lecz na usilne żądanie mężów zaufania przyjąłem.“

Zatarg francusko-syamski, poruszający bezpośrednio żywotne interesa francuskiej i angielskiej polityki kolonialnej w Indyach wschodnich, po czyna być przedmiotem parlamentarnych rozpraw po obu stronach kanału. Na dzisiejsze posiedzenie francuskiej Izby deputowanych zapowiedziana jest interpelacya dep. Deloncla; w angielskiej Izbie niższej złożone wczoraj oświadczenia sekretarza stanu, Greya, są już autentycznym komentarzem do zapatrywań i stanowiska, jakie w tym względzie zająć zamierza rząd angielski. Deklaracya odczytana przez sekretarza Greya, rozdziela systematycznie i wylicza punkta sporne, będące przyczyną krwawych starć nad Menamem i Mekongiem. „Po pierwsze — podnosi deklaracya — stawia Francya żądania, dotyczące odszkodowania za straty, poniesione z winy syamskich urzędników przez francuskich podróżnych i kupców. Francya domaga się zaspokojenia tych pretensyj przed nawiązaniem stanowczych rokowań, gdy tymczasem rząd syamski podnosi zarzuty i trudności, dotychczas nieusunięte. Po drugie idzie o kwestyę uregulowania granicy w dolinie rzeki Mekongu. Jestto sprawa zbyt zawikłana, co do której rząd nie posiada tak dokładnych informacyj, aby mógł wyrazić o niej swoje ostateczne zdanie. W każdym razie, jak długo zachowana tu będzie pewna miara i niezależność, oraz nietykalność Syamu nie będzie naruszona, W. Brytania w kwestyi tej nie jest bezpośrednio interesowaną. Po trzecie punktem spornym jest sprawa uwięzienia francuskiego oficera Thereusse, oraz rzekome zamordowanie innego oficera i kilku żołnierzy anamskich. Fakty są tutaj sprzecznie przedstawiane, a pretensye Francyi nie są jeszcze wiadome. Po czwarte idzie o wpłynięcie przemocą dwóch francuskich kanonierek na rzekę Menam, wbrew wszelkim protestom władz syamskich. — Dokładne szczegóły i towarzyszące okoliczności nie są dotychczas wyjaśnione, można jednak przypuszczać, że krok ten nie był zgodny z instrukcyami rządu francuskiego i z wyraźnem życzeniem francuskiego reprezentanta w Bangkoku. — Ostatni punkt obejmuje kwestyę niezależności i nietykalności Syamu. Rząd ma dokładną świadomość, że jestto przedmiot pierwszorzędnej wagi dla W. Brytanii, a szczególnie dla angielskich Indyj. Z drugiej strony jednak rząd francuski objawił również swoją troskę o utrzymanie tej niezależności i niepodległości. Rząd W. Brytanii wie, jaka na nim ciąży odpowiedzialność, i nie ominie żadnej sposobności, ażeby ułatwić zadowalniające tej kwestyi rozwiązanie.“

Oświadczenia te, przedmiotowe i nadspodziewanie pokojowe, odbijają jaskrawo na tle głosów prasy angielskiej, uderzającej krzykliwie niemal już w surmę bojową. Dzienniki francuskie są niemniej wojownicze i zaborcze. Jeśli informacye *Figara* są dokładne, sekretarz stanu Delcassé przedstawił na wczorajszej radzie ministrów projekt następującego ultimatum dla rządu syamskiego: Francya domaga się odstąpienia lewego brzegu Mekongu, począwszy od granicy chińskiej, dalej zrzeczenia się na rzecz Kambodżii prowincyj Battambang i Angkor, odszkodowania za poniesione straty i natychmiastowego wybrania komisyi dla uregulowania granic. W razie oporu notyfikowaną będzie bezzwłocznie wszystkim mocarstwom blokada portów syamskich. Warunki te są oczywiście zbyt surowe, aby były możliwe do przeprowadzenia; jestto zmniejszenie państwa Syamu o czwartą część, zbliżenie się francuskich posiadłości o pół drogi ku stolicy Syamu, Bangkokowi i zetknięcie się niemal bezpośrednie francuskich posiadłości z angielskim krajem Birma.

W dalszym ciągu dyskusyi nad aktem oskarżenia przeciwko liberalnemu gabinetowi serbskiemu zabrał głos między innymi Milutyn Garaszanin wśród ogólnego naprężenia całej skupczyny. Garaszanin zwrócił uwagę Izby, że kierować nią powinien jedynie wzgląd na dobro publiczne, a nie poczucie zemsty. „Albo wszystkich, którzy naruszyli konstytucyę, należy oskarżyć, albo nikogo; inaczej popada się w jednostronność. Wy oskarżacie waszych poprzedników dlatego, że są waszymi politycznymi przeciwnikami. Przestrzegacie konstytucyi dopiero od tej chwili, w której straciliście władzę, my jednak patrzymy po za tę granicę. Rzeczywistymi winowajcami są rejenci Ristic i Belimarkowicz. Nie będzie zadośćuczynienia dla sprawiedliwości, jeżeli się skaże Avakumowicza, Ribaracza i kilku prefektów, a jeżeli obaj rejenci ujdą bezkarnie. Rejenci przez nieskompletowanie rejencyi uzurpowali sobie władzę królewską; uzurpacya taka jest zdradą główną i należy ją ukarać według zwykłego prawa. W dniu 13 kwietnia Serbia nie powitała zwycięztwa radykalizmu, lecz zwycięztwo powagi władzy królewskiej, jutrzenkę nowej ery wewnętrznego spokoju. Serbia, znużona dwudziestopięcio-letniemi walkami partyjnemi, potrzebuje pokoju. Pokoju tego oskarżeniem tem nie osiągniemy. Partya postępowa pozostawia zatem obozowi radykalnemu wyłączną odpowiedzialność za konsekwencye tego kroku i we wszystkich aktach

Prawo a Kościół.

Referat
Dra Bronisława Łozińskiego
na wiecu katolickim.

(Ciąg dalszy).

Na gruzach imperyum rzymskiego zwycięski chrystyanizm rozpoczął swoją misyę cywilizacyjną z świeżym materyałem ludów, wstępujących na widownię historyczną. Był to materyał twardy, ale miał jeden przymiot, który czynił go przystępnym dla tej misyi. Niemcy zawsze ze słuszną dumą podnoszą słowa, wypowiedziane przez Tacyta o starych Germanach: *Plus ibi valent boni mores, quam alibi bonae leges.* Owe dobre obyczaje pogańskich szczepów germańskich stanowiły pod zbawiennym wpływem chrystyanizmu pewnie ważniejszy czynnik ich cywilizacyjnej karyery, aniżeli te wszystkie, dziś do przesady przez germanistów wynoszone pomniki starego prawa rodzimego.

Kościół objął teraz *morum disciplinaeque christianae regimen* w najszerszym zakroju i wobec całego nowego świata ludów. To też w działalności jego organów w obrębie moralności, posiłkującej prawo, widzi analogię z cenzurą rzymską nietylko Ihering, lecz także Jarcke, głęboki badacz tak historyi i działalności cenzury rzymskiej, jak i historyi niemieckiego prawa karnego.

W istocie i celach pokuty kościelnej leżało wielkie pogłębienie pojęć winy i kary na zasadzie boskiej nauki o grzechu. Pokuta kościelna obejmowała całą działalność człowieka, a nietylko oderwane czyny, obejmowała wszystkich ludzi bez różnicy pochodzenia ze stanowiska równości chrześcijańskiej, a w miarę jak znaczenie jej rosło wobec sądownictwa świeckiego, uszlachetniało także jego normy karne. Prawo państwowe wymierzało karę, nie troszcząc się o dalsze losy skazanego; Kościół przeciwnie, spełniał zadanie poprawcze, nie pragnąc zguby, lecz poprawy grzesznika.

Historya prawa nie wymierzyła jeszcze Kościołowi Chrystusowemu należnego uznania za jego wielką cywilizacyjną akcyę w opiece nad więzieniami i więźniami. Opieka ta rozwijała się ofiarnością i poświęceniem jednostek już w pierwszych czasach chrześciaństwa, a przybierała coraz szerszy zakrój w miarę, jak zwycięski chrystyanizm mógł ją organizować i poruczać związkom, w tym celu zawiązywanym. Już sobór nicejski dał piękny wyraz tej troskliwości o losy ofiar świeckiego prawa karnego w utworzeniu osobnej instytucyi opiekuńczej t. zw. *procuratores pauperum.* Chrystyanizm po całym świecie organizował tę opiekę, osładzał dolę więźniów, ile tylko mógł i sprowadzał ich na drogę pokuty, poprawy, więc na drogę chrześciańskiego umoralnienia.

Opieka nad ubogimi, o jakiej dziś w egoistycznej bezradności wobec pauperyzmu i marzyć nie można, opieka nad przestępcami, gotowymi do wejścia na drogę poprawy — krótko mówiąc praca nad umoralnieniem społeczeństw, niedających się ująć w karby samem tylko prawem, zaznaczyła się na każdej karcie historyi Kościoła Chrystusowego w czasach największych przewrotów i formacyj społeczno-państwowych. Wobec prawa, mianowicie karnego, dążność i działalność Kościoła streszczał doskonale napis na jednem z więzień rzymskich z czasów świeckiej władzy papiestwa: *Parum est improbos coercere poena, nisi probos efficias disciplina.* Zatem nie sama represya, nawet nie represya na pierwszem miejscu, lecz umoralnienie za pomocą *disciplinae morum* w duchu nauki Chrystusowej, było hasłem interwencyi Kościoła w zakresie prawa karnego.

Jak dobremi obyczajami, przez Tacyta poświadczonemi, tak i tem chwalą się Niemcy, że rysem charakterystycznym ich przodków było niezmiernie żywe poczucie czci, tak wewnętrznej, jako poczucie harmonii praw z obowiązkami, jak i zewnętrznej, polegającej na uznaniu czci w opinii ogółu. I tutaj także widnieje w historyi prawa zasługa Kościoła, polegająca na umoralnieniu społeczeństwa. Cześć w znaczeniu wewnętrznem, jej poczucie, pojmował Kościół tak, jak to w lapidarny sposób określił mistrz filozoficzny św. Tomasza z Akwinu, Albertus Magnus, jako *vis conscientiae*, więc siłę tego rozstrzygającego czynnika moralnego, którym wyposażony jest każdy człowiek, który nawet za świadectwem współczesnego, protestancko-pozytywnego etyka, Oettingena, nie da się zupełnie zaćmić w żadnym człowieku, a i w złym objawia się jeszcze, jako iskierka boskiego światła: *scintillula conscientiae.*

Tak podniośle pojmując cześć wewnętrzną, strzegł Kościół nawet jej odblasku na zewnątrz, w opinii, w dobrem imieniu, w famie, zasłużonej uczciwem życiem. Świadectwem tej czujności jest specyalna osłona prawna czci, owa *satisfactio* i *restitutio famae*, wkładające na tego, kto zamach na cześć bliźniego wykonał twardy, moralny obowiązek naprawienia złego, niejako zwrócenia dobra nieprawnie naruszonego. Prawo państwowe dawniej sankcyonowało w zupełności te pojęcia i urządzenia organów chrześcijańskiej *disciplinae morum.*

W sprawie czci znowu dobitnie okazuje się niedostateczność dzisiejszego prawa, jeżeliby ono pojmowane być miało jako *causa sui*, jako udzielny regulator życia, niepotrzebujący oglądać się na pomoc moralno-społeczną. Prawnik pozytywny dziś wprost uchyla się od określenia definicyi czci wewnętrznej, poczucia czci i przekazuje to zadanie filozofii, a ta znowu, jeżeli odrazu szczerze nie stanie na stanowisku, które zajął Albertus Magnus, musi sobie powiedzieć, jak np. Eckstein w swojej filozoficznej monografii o czci: *Lasciate ogni speranza voi ch'entrate.*

Zamącenie pojęć o czci wewnętrznej, o poczuciu czci, musiało pociągnąć za sobą także zaciemnienie pojęć o czci zewnętrznej, o dobrem imieniu, o famie. Czem jest ta cześć zewnętrzna? Wyrazem socyalnej wartości człowieka — odpowiada prawnik-pozytywista. A gdzież jest kryteryum tej czci? W opinii publicznej — odpowiada ten sam prawnik. Socyalna wartość, opinia publiczna, wyrazy to pełne znaczenia na tle zdrowego ustroju moralno-społecznego, ale w ustach prawnika, zrywającego węzły między prawem a etyką, pełne tylko szumu a nie treści, bo, co gorsza, z treścią bardzo mętną. Jeżeli się bowiem poczucie czci, czci wewnętrznej, nie uważa, jak Albertus Magnus, za siłę sumienia, *vis conscientiae*, jeżeli się w niej nie widzi syntezy wszystkich praw i wszystkich obowiązków, to racyonalnie rzecz biorąc, trzebaby przyznać słuszność Iheringowi, który w swoim utylitarnym systemie wprost do zera sprowadził moralne znaczenie czci zewnętrznej. W obrocie, przez egoizm kierowanym, nikt się pyta tego, z kim interesa zawiera, zkąd on pochodzi, jakim był dotąd i jakim jest teraz. Byle tylko każdy wywiązał się ze swoich zadań i funkcyj obrotowych! Utylitaryzm schodzi nawet poniżej tej czysto negatywnej miary, jaką wyraża zdanie: *Quisque probus habetur, nisi contrarium probetur.* To *contrarium* uczciwości mogło wydarzyć się wczoraj, może być czasem kryminalnie *probatum*, jawnem, każdemu wiadomem, wcale to jednak w systemie utylitarnym nie uwłacza czci obrotowo-socyalnej, która nie stawia wyższej miary etycznej. Mamy tedy człowieka bez czci i wiary, w moralnem znaczeniu, uznanego za posiadającego cześć w znaczeniu pozytywno-prawnem. A tłum ludzi uczciwych tej miary moralnej stanowi potem w oczach prawnika-pozytywisty opinię publiczną, a ta znowu nowoczesny trybunał czci, trybunał z moralno-społeczną misyą!

W czasach, kiedy istniała *restitutio famae*, cześć zewnętrzna musiała być inaczej pojmowana, tak, jak ją poeta (Goethe) dziś określa, jako skóra, pokrywająca całe ciało od stóp do głowy, tkliwa i wrażliwa na każdym punkcie i na każde dotknięcie. Tylko ta cześć mogła stanowić przedmiot restytucyi, a nie dzisiejsza pozytywno-prawna, którą chyba za Falstaffem możnaby nazwać tarczą malowaną, niesioną obok zwłok na pogrzebie.

Skoro prawo, nieoglądające się na posiłkowe współdziałanie moralności, nie może zdobyć się na wyższe pojęcie czci, to nic dziwnego, że w zakresie karnym osłania cześć tak niedostatecznie, jak gdyby chodziło o drobnostkę. Prostą ironią są dzisiejsze postanowienia karne o t. zw. „obrazach honoru“. Następstwa bowiem przekroczeń tego rodzaju gładzą się na poczekaniu według taryfy prawnej, co człowieka z głębszem poczuciem czci wstrzymywać musi od żądania takiej satysfakcyi taryfowo honorowej.

Dlatego też prawo, niepopierane ciągle przez społeczeństwo kodeksem moralności, jest bezsilne nawet wobec tak jaskrawej negacyi idei prawa, jaką jest pojedynek. Pozytywna filozofia prawa wprost uznaje tę niemoc, a jeden z wybitniejszych reprezentantów tej filozofii (Lasson) otwarcie zaleca prawu tolerancyę w tej mierze, a raczej usunięcie się od tej kwestyi.

Prawo, zapominające o idealach etycznych, nie jest w stanie zdefiniować czci, a tem samem musi w zakresie stosunków prywatnych przyznać się do bezsilności wobec formalno-prawnego bandytyzmu ludzi bez czci i wiary.

O ileż mniej takie prawo samo o własnych siłach zdoła odpierać zwycięsko zamachy, wymierzane na nie w zakresie karnym, przez dzisiejszy pozytywizm antropologiczny, biologiczny, socyologiczny itp.? A pozytywizm ten naciera na prawo z wydanem przez Ferrego hasłem zagłady, z dewizą *ex morte vita!* Hasło to skierowanem jest wprawdzie w pierwszym rzędzie przeciw klasycznemu prawu karnemu, opartemu na uznaniu wolnej woli, winy i odpowiedzialności moralnej człowieka, ale ten, który hasło powyższe głośno wypowiedział w swojej socyologii kryminalnej, również głośno mówi to już teraz, że pozytywizm nie zadowoli się lada jakiem ustępstwem i nie ograniczy się na samem prawie karnem, lecz także i prawo prywatne przekształci z czasem w tym samym duchu materyalistycznym i pod tem samem hasłem: *ex morte vita!*

Prawo ze swojemi instytucyami stanowi najdalej wysunięte wały całej warowni społecznej, a upadek wałów wysuniętych zazwyczaj rozstrzyga o losach warowni. Jeżeliby więc pod zamachami pozytywizmu padły zewnętrzne zapory prawne, społeczeństwo w dzisiejszym ustroju cywilizacyjnym mogłoby się utrzymać tylko do pewnego czasu z wytężeniem wszystkich sił moralnych, w samem wnętrzu warowni nagromadzonych. Ocalenie więc zależałoby od tego, czy można oczekiwać rychłej odsieczy i czy do jej nadejścia wystarczą zapasy tych sił?

Smutnym byłby dzisiejszy horoskop społeczny, ale tylko dla ludzi małej wiary, dla owych fatalistów czy fantastów ewolucyjnych, którzy mniemają, że ludzkość musi wejść na nowe tory życia cywilizacyjnego po gruzach dzisiejszej cywilizacyi.

(Dokończenie nastąpi).

skupczyny, dotyczących sprawy oskarżenia, wcale udziału nie weźmie.“ Mowa Garaszanina sprawiła podobno w Izbie dość silne wrażenie, wywołane przedewszystkiem ustępami, odnoszącemi się do odpowiedzialności rejentów.

Nowy akt prześladowania języka polskiego na Litwie.

Urzędowy *Wileńskij Wiestnik* ogłosił w tych dniach cyrkularz wileńskiego, kowieńskiego i grodzieńskiego jenerał-gubernatora z dnia 24 czerwca (st. st.) 1893 roku l. 1069 do pp. wileńskiego, kowieńskiego i grodzieńskiego gubernatorów, w brzmieniu następującem:

Z rozporządzeń urzędowych mych poprzedników wiadomem jest Waszej Ekscelencyi, iż wskutek ostatniego buntu polskiego, który przedostał się i do gubernij zachodnich, rząd uznał za konieczne zaopatrzyć w pewne nadzwyczajne pełnomocnictwo wyższą władzę tych gubernij, w osobie jenerał-gubernatora, aby czujnie śledzić mogła za objawami jakiejkolwiekbądź propagandy polskiej, a zarazem przyznano tejże władzy prawo użycia odpowiednich środków karnych.

Do liczby przestępstw charakteru politycznego zaliczono, między innemi, i używanie języka polskiego: w lokalnościach rządowych, w służbowych stosunkach z urzędnikami, na publicznych zebraniach, w miejscach urzędowania i miejscach publicznych, na przechadzkach, przedstawieniach, w kawiarniach, cukierniach, sklepach i magazynach.

Pomimo jednak aktualności podobnych rozporządzeń, pociągających na winnych naruszenia takowych kary pieniężne, wymierzone w drodze administracyjnej, w latach ostatnich, wśród spolszczonej inteligencyi miejscowej, naruszenia tych obowiązujących postanowień zaczęły się powtarzać, a niektórzy z winnych tego rodzaju przekroczeń uciekali się do układania i wnoszenia zażaleń, powołując się w sposób samowolny na niekarygodność tego rodzaju czynów.

Dla przykładu, uważam za potrzebne powołać się na wypadek z wileńskim lekarzem Dymszą, który nietylko pozwolił sobie demonstracyjnie ignorować rozporządzenie wyższej władzy krajowej, zakazujące używania języka polskiego w miejscach publicznych, lecz nawet, gdy nań za to nałożono karę pieniężną, udał się do rządzącego senatu ze skargą, w której dowieść usiłował, iż władza nie miała prawa nałożenia takiej kary.

W następstwie tej skargi otrzymałem obecnie ukaz I departamentu rządzącego senatu, datowany dnia 3 bieżącego miesiąca czerwca (st. st.) L. 6141, z którego widać, że senat, wziąwszy na uwagę, że rozporządzenie jenerał-gubernatora, przeciwko któremu wniósł zażalenie pełnomocnik lekarza Dymszy, przysięgły obrońca Sergiusz Andrejewskij, nastąpiło w myśl nieodwołanych, a więc do dziś dnia obowiązujących przepisów, wydanych przez byłych jenerał-gubernatorów północno-zachodniego kraju, i że tym sposobem wyż wymienione rozporządzenie nie przekraczało zakresu praw, przyznanych głównemu naczelnikowi kraju, nie uznał za stosowne wchodzić w bliższe rozpatrzenie skargi petenta i dlatego postanowił: skargę tę pozostawić bez skutku.

Aby ochronić przed nieprzyjemnemi następstwami osoby, mogące wskutek nieporozumienia stać się winnemi tego rodzaju przestępstw, wobec konieczności i dziś jeszcze surowego i niezmiennego wykonywania obowiązujących rozporządzeń mych poprzedników, celem położenia kresu propagandzie polskiej w kraju litewsko-ruskim, proszę Waszą Ekscelencyę ogłosić niniejszy mój cyrkularz w dodatku do miejscowych gubernialnych wiadomości.

Oryginał podpisał:

Senator, jenerał-porucznik

Orżewskij.

Handel Galicyi i Bukowiny z cesarstwem niemieckiem w latach 1887—1890.

(C.) Pod powyższym tytułem ukazała się w *Wiadomościach statystycznych* praca, oparta na datach niemieckiej statystyki kolejowej, pióra prof. Dra Tadeusza Pilata. Ze względu na doniosłość handlu Galicyi z Niemcami zamierzamy obznajomić czytelników z tą świeżą publikacyą znakomitego statystyka.

Jeśli weźmiemy na uwagę najpierw cały ruch handlowy pomiędzy Galicyą i Bukowiną a cesarstwem niemieckiem, bez względu na kierunek tego ruchu, zatem tak w wywozie jak w przywozie, to przedstawia on, pominąwszy przesyłki żywych zwierząt, nieobliczone podług wagi: w roku 1885 414,372 tonn, w r. 1890 665,229 tonn. Cyfry te wskazują, że ruch towarowy między Galicyą i Bukowiną a Niemcami w ubiegłych sześciu latach ciągle wzrastał, a w roku 1890 doszedł do cyfry wyższej o 250,857 tonn, czyli przeszło o 60% niż cyfra r. 1885. Równocześnie wzrósł także ruch towarowy między Niemcami a innemi krajami austryackiemi i to w przybliżeniu w tym samym stosunku, tak, że na Galicyę i Bukowinę przypada obecnie ten sam udział w handlu Austryi z Niemcami, co dawniej, to jest niespełna 7%. — Nie pozostajemy tedy w tyle w rozwoju naszych stosunków handlowych z Niemcami, ale też nie zwiększyliśmy udziału naszego, w tych stosunkach skromnego w porównaniu z innemi krajami, co się tłumaczy po części położeniem geograficznem, po części mniejszym rozwojem produkcyi i konsumcyi.

Z wymienionych poprzednio ogólnych cyfr całego ruchu towarowego między Galicyą i Bukowiną a Niemcami, wypada na towary:

w roku	wywiezione do Niemiec	przywiezione z Niemiec	różnica
1885	204,870 tonn	209,502 tonn	— 4,632
1890	381,032 „	284,197 „	+ 96,835

Od roku 1887 wywóz do Niemiec przewyższa przywóz z Niemiec. Przewyżka ta odnosi się jednak tylko do wagi, nie zaś do wartości, nie daje zatem żadnej podstawy do wniosków o bilansie towarowym między Galicyą i Bukowiną a Niemcami. Zawsze jednak porównanie cyfr z poszczególnych lat, oparte na przypuszczeniu, że te same rodzaje towarów były w tych latach przedmiotem wywozu i przywozu, pozwala stwierdzić, iż wywóz wzrastał silniej, niż dowóz, zwłaszcza w latach ostatnich.

W wywozie do Niemiec stanowią najznaczniejszą część płody gospodarstwa lasowego i przemysłu drzewnego, które to ostatnie w trzech latach końcowych pierwsze zajmują miejsce pod względem wagi przesyłek. Wywóz płodów rolniczych podlega znacznym fluktuacyom z roku na rok w miarę urodzajów w kraju, a także i stosownie do tego, jak wielką jest potrzeba krajów niemieckiego cesarstwa, niepokryta własną produkcyą i jaka część tej potrzeby da się pokryć korzystniej dowozem z Galicyi i Bukowiny, niż dowozem z innych krajów. Podwyższenie ceł wchodowych niemieckich wpłynęło na zmniejszenie naszego wywozu w r. 1886 i 1887, jak niemniej nieurodzaj w tych częściach Galicyi, które najwięcej zboża dostarczają na wywóz. W porównaniu z innemi krajami austryackiemi wywóz płodów rolniczych Galicyi i Bukowiny wcale nie jest znaczny w latach od 1887 do 1890, tak samo jak w latach 1885 i 1886. Z całego wywozu płodów rolniczych Austryi do Niemiec przypada na Galicyę i Bukowinę w 1887 roku 19·24%, w 1890 r. 25·16%. W niektórych tylko płodach Galicya i Bukowina dostarczają największej części materyału wywozowego, mianowicie w życie i siemieniu lnianem, a następnie w r. 1890 w pszenicy.

W dziale zwierząt domowych rubryki wywozu z Galicyi i Bukowiny do Niemiec w r. 1887—1889 świecą pustkami z wyjątkiem koni i drobiu, dopiero w r. 1890 występują minimalne cyfry 10 sztuk bydła rogatego (!), 10 owiec (!) i 904 sztuk nierogacizny.

Co do koni i drobiu, rok 1890 zaznacza bardzo znaczną podwyżkę wywozu, bo z koni z 1.767 na 3.895 sztuk, przy drobiu z 1.038 sztuk w r. 1889 na 91.637 sztuk w r. 1890. W wywozie drobiu jest to skok nadzwyczajny, a prof. Pilat konstatując go, dołącza życzenie, aby wzrastał dalej, przynosząc drobnym rolnikom znaczne korzyści. Czy tylko istotnie drobni rolnicy, a nie handlarze pośredni zagarniają lwią część tych korzyści? Pod względem koni większa część wywozu z Austryi do Niemiec przypada na Galicyę i Bukowinę, natomiast co do drobiu, to Czechy wywoziły w trzech latach 1888—1890 przeszło 300.000 sztuk rocznie, inne zaś kraje austryackie także więcej, niż Galicya i Bukowina.

Wywóz płodów przemysłu rolniczego z Galicyi do Niemiec jest bardzo szczupły. Pod rubryką mąki i mącznych wyrobów znajdują się zapisane otręby i te stanowią przeważną część wywozu w tej rubryce, pomimo iż lepiejby było, żebyśmy zużywali otręby dla bydła w kraju, zamiast je wywozić. Inne kraje austryackie nie wykazują również znaczniejszego wywozu mąki do Niemiec; wywozowi temu bowiem przeszkadzało z jednej strony wysokie cło niemieckie specyalnie na mąkę, z drugiej strony konkurencya zbyt silna młynarstwa węgierskiego. Wywóz spirytusu jest bardzo mały — szczególnie z Galicyi, a wywóz cukru, wykazujący znaczniejsze ilości w rubrykach Czech i innych krajów austryackich w stosunku do Galicyi, odnosi się chyba do małych partyj cukru rosyjskiego, które mogły być nadane do przewozu na granicznej stacyi galicyjskiej.

Płody gospodarstwa lasowego i przemysłu drzewnego zajmują w wywozie z Galicyi i Bukowiny do Niemiec pierwsze miejsce pod względem wagi przesyłek. Wywóz ten niemal potroił się w ciągu lat czterech 1887—1890 i prześcignął w tym czasie w ilości i Czechy i grupę innych krajów austryackich, chociaż obu tym grupom połączonym nie wyrównał. Korzystnem jest przytem dla nas to, że najwyższe cyfry wywozu naszego w drzewie przypadają we wszystkich latach na materyał użytkowy i rękodzielniczy, oraz druty drzewne, zatem na pozycyę, obejmującą stosunkowo najbardziej przerobiony towar. Natomiast mniej korzystnie przedstawia się nasz wywóz drzewa, jeśli zważymy na małe korzyści, jakie osiągamy za nasze drzewo na targach zagranicznych wskutek tego, że dla braku odpowiedniej informacyi technicznej nie umiemy zużytkować należycie wszystkich części materyału i przerobić materyał nasz na towar w danej chwili najpokupniejszy — że dla braku odpowiedniej organizacyi handlowej, zbyt wiele kosztuje nas pośrednictwo; wreszcie, że nasza podaż nie jest uregulowaną, lecz pochodzi w znacznej części od takich właścicieli lasów, którzy, chcąc majątek oczyścić z długów, ratowali się w kłopotach, lub nie mając pieniędzy na zapłatę ceny kupna, potrzebują sprzedać drzewo prędko i naraz obniżają podażą swoją ceny. Skutkiem tych okoliczności nie wyzyskujemy należycie korzystnej pozycyi, w jakiej znajduje się nasza produkcya lasowa wobec popytu wschodnich prowincyj państwa pruskiego, w pierwszym rzędzie Szlązka pruskiego i popytu dolnych części Niemiec.

Pod względem wywozu płodów górnictwa i hutnictwa do Niemiec, przedstawia Galicya z Bukowiną cyfry nadzwyczaj niskie w porównaniu zwłaszcza z Czechami, a to wskutek wywozu bardzo znacznych ilości węgla brunatnego i kamiennego z Czech. Najznaczniejszą pozycyę wywozu galicyjskiego stanowią rudy żelazne i inne (przeważnie cynkowe), wywożone do pobliskich hut Szląska pruskiego, w roku 1891 razem 12,564 tonn. Z innych płodów tej kategoryi wypada jeszcze wspomnieć cynk (w 1891 roku 704·5 tonn) i naftę, której wywóz z 50 tonn w roku 1887, wzrósł do 1009·5 tonn w roku 1890. Wywóz materyałów budowlanych ogranicza się co do Galicyi i Bukowiny prawie wyłącznie na wywozie ziemi, szutru, marglu i gliny do najbliższych stacyj granicznych Szląska pruskiego i to z najbliższych stacyj galicyjskich.

Prócz tego jeszcze tylko rubryka pod tytułem: maź, asfalt, żywica, wykazuje trochę znaczniejszy wywóz. W dziale materyałów i wyrobów tkackich wywozi Galicya z Bukowiną tylko produkta surowe: len, konopie i kłaki oraz wełnę, jednak i to w małej ilości, podczas gdy inne kraje austryackie wykazują także wywóz gotowych wyrobów, choć niezbyt znaczny. Wywóz piwa — prawdopodobnie okocimskiego — wynosi 212·5 tonn. W wywozie z innych krajów austryackich również wielką rolę odgrywają napoje: z Czech piwo, z innych krajów austryackich wino.

W dziale materyałów i wyrobów chemicznych pokaźną i wzrastającą rubrykę wywozu z Galicyi i Bukowiny do Niemiec, stanowią środki nawozowe, których wywieziono z kraju w 1890 roku 11,328 tonn. Zapewne przeważają tu, nadane na granicznych stacyach, fosforyty rosyjskie, nie zaś produkta fabryk galicyjskich. W dziale ostatnim: „inne towary“ uderza zmniejszenie się wywozu ż Galicyi i Bukowiny szmat do fabrykacyi papieru i makuchów, co jest objawem korzystnym ze względu na spożytkowanie tych materyałów w produkcyi krajowej. (Dok. nast.).

Towarzystwo pedagogiczne.

II.

Właściwe obrady Zjazdu rozpoczęły się w poniedziałek zrana. Po uroczystych nabożeństwach w obu katolickich świątyniach, przedstawił prezes Towarzystwa zebranym w sali radnej magistratu kierownika miasta komisarza rządowego, p. Bolesława Studzińskiego, który, zabrawszy głos, w wyrazach szczerych i serdecznych zebranych pedagogów powitał. Podniósł przytem, że społeczność nasza uznaje i wysoko ceni działalność Towarzystwa pedagogicznego, tudzież stanu nauczycielskiego w ogólności, i że dlatego miasta nasze współubiegają się o to, aby w swych murach gościć Zjazdy walne Towarzystwa pedagogicznego. Mowca oddał cześć pracownikom i wyraził życzenie, aby zebranie cele swe osiągnęło, a że osiągnie, rękojmią ster, spoczywający w rękach tak zacnego i dla kraju dobrze zasłużonego męża, jakim jest ks. prezes, Jerzy Czartoryski.

Następnie zabrał głos ks. Jerzy Czartoryski, dziękując przedewszystkiem reprezentacyi miasta za gościnne przyjęcie, którego Towarzystwo pedagogiczne w Tarnopolu już po raz wtóry doznaje. Mowca podniósł z niewymownym żalem stratę, jaką poniosło społeczeństwo polskie, a tem samem i Towarzystwo pedagogiczne przez śmierć ś. p. Zygmunta Sawczyńskiego, który blisko półwiekową pracą na polu oświaty i szkolnictwa ludowego dobrze się zasłużył krajowi. Przechodząc do zadań Towarzystwa pedagogicznego, zaznaczył mowca, iż są one skomplikowane, wielorakie i ważne. Ma ono stać na straży interesów swoich członków, bronić ich; stać na straży interesów nauczycielstwa ludowego i przychodzić mu z pomocą, tak moralną, jak i materyalną, a w szczególności ich dzieciom. Dziać się to może, jeśli są fundusze. Ostatnie zawisły od liczby członków i pojmowania statutem zakreślonych obowiązków przez tychże. Zadanie moralne osiągnięte być może zapomocą wydawnictw, rozszerzaniem wiadomości przez stosowne pisma i pouczenia wzajemne, przez przygotowywanie materyału do obrad od działom, albowiem główne ognisko tam się koncentruje, a sprawie ich została powierzoną dusza wzrastającego narodu. Zadanie to szczytne, ale nie wypełnia jeszcze sama wiedza tego, co kraj ma prawo żądać od naszego Towarzystwa. Nauka znaczy wiele, ale charakter ważniejszy. Wiedza wiele warta, ale doprowadzenie ludu do tego, aby miał poczucie obowiązków względem Boga, kraju i współobywateli, o ileż ma większe znaczenie. Pojmować to powinien w pierwszym rzędzie nauczyciel. Nazywamy się Towarzystwem pedagogicznem, a więc o szerszem znaczeniu. A jeżeli nam się uda z ludu uczynić obywateli, ludzi wytrwałej, sumiennej i trzeźwej pracy, którzyby mieli świadomość swych celów i dążeń, to choćbyśmy tylko cegiełkę przyłożyli do tej budowy, to już wieleśmy zdziałali. W tej myśli i świadom tych celów, pracowałem z kolegami w zarządzie głównym. Do tej pracy wzywam wszystkich tu obecnych i owe tysiące nieobecnych członków. Do tej pracy chciałbym zaprząguąć wszystkich obywateli z po za sfer nauczycielskich, szersze warstwy społeczeństwa, którym dobro spraw oświaty ludu, wychowania publicznego i szkolnictwa krajowego, podobnie jak nam, na sercu leżeć powinno. Temi słowy otwieram XXVII walne zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego. (Oklaski i brawa).

Na sekretarzy powołał prezes p. Tarnawskiego z Tarnopola i Skliwę ze Stanisławowa.

Sekretarz zarządu, p. Radwański, odczytuje telegramy z życzeniami „Szczęść Boże obradom walnego zjazdu“ od Dra Karola Benoniego z Muszyny i od grona nauczycielskiego kolonii leczniczej w Rymanowie. Z porządku dziennego następuje sprawozdanie z całorocznej czynności zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego (refer. p. Radwański), sprawozdanie o stanie funduszów Towarzystwa pedagogicznego (refer. p. J. Fąfara) i sprawozdanie o stanie funduszów burs (referent Dr M. Warmski). Referentów uwolniono od czytania tych sprawozdań i wyrażono zarządowi głównemu podziękowanie.

Nastąpił odczyt p. Stefana Zaleskiego „O wychowaniu publicznem oraz o zadaniach Towarzystwa pedagogicznego wobec tej sprawy“. Nad odczytem, przyjętym oklaskami, wywiązała się dłuższa dyskusya. Inspektor, p. Mieczysław Baranowski ze Lwowa, nie podziela zbyt pessymistycznych zapatrywań prelegenta. Porównuje starszą i młodszą szkołę, moralne prowadzenie się dawnej młodzieży i teraźniejszej i konstatuje więcej dodatni kierunek obecnie w tym względzie. Jeżeli zaś niektóre jednostki pozostawiają wiele do życzenia, to nie zapominajmy, że rekrutują się one z najniższej warstwy społeczeństwa, u której o oddziaływaniu w kierunku moralnym na swych wychowanków niema mowy. Wogóle omawia zadanie trzech czynników, działających w wychowaniu, jakoto: Kościoła, szkoły i społeczeństwa. Pierwszemu i drugiemu czynnikowi przyznaje, że czyni, co może. Trzeci czynnik zaś pozostawia wiele do życzenia. Mowca czyni wnioski, aby zgromadzeni powzięli uchwałę tej treści: Należy się odnieść do dziennikarstwa krajowego, iżby nie podawało w kronikach skandalicznych i sensacyjnych wiadomości, które dostają się do rąk dziatwy; aby założono w naszym kraju kilka zakładów dla młodzieży wykolejonej; aby społeczeństwo opiekowało się więcej na miejscach publicznych młodzieżą, uczęszczającą do szkół. W końcu żąda mowca, aby postarano się u dotyczących władz ustawodawczych, by zabroniono wyrostkom sprzedaży papierosów i napojów wyskokowych, aby rozszerzano wydawnictwa popularne i rozdawano je bezpłatnie między lud i młodzież.

W tym samym przedmiocie zabierali jeszcze głos pp. Schlesinger, Pietrzycki, Skliwa, Jakimowski i X. Miszkiewicz, poczem przyjęto wniosek p. Bierońskiego z Czarnego Dunajca, żądający utworzenia komisyi z referenta i wszystkich mowców, którzy w tej dyskusyi głos zabierali, z obowiązkiem złożenia sprawozdania na następnem posiedzeniu.

W końcu na wniosek referenta zarządu głównego, p. Rawera, uchwalono zamianować członkami honorowymi księcia biskupa kardynała Albina Dunajewskiego, X. biskupa Łukasza Soleckiego, radców Dra Samolewicza, Bolesława Baranowskiego, Ludwika Dziedzickiego i profesora Józefa Soleskiego.

Na tem zakończono I posiedzenie.

O godz. 12½ wygłosił p. radca szkolny Bolesław Baranowski odczyt dla szerszej publiczności p. t.: „O poetach ludowych.“ Prelegenta nagrodziła licznie zgromadzona publiczność oklaskami.

Na posiedzeniu popołudniowem przed przystąpieniem do porządku dziennego miał p. radca Bolesław Baranowski zajmujący wykład o układzie nowych książek szkolnych ludowych. Wykładu tego wysłuchali zgromadzeni z wielką uwagą, a prezes podziękował zań prelegentowi.

Następnie odczytuje p. Pająk z Krakowa sprawozdanie komisyi kontrolującej z lustracyi rachunków Towarzystwa pedagogicznego i wnosi, ażeby tak wydziałowi, jak i zarządowi głównemu udzielić absolutoryum. — Wniosek ten przyjęto. Do komisyi kontrolującej dla funduszów Towarzystwa pedagogicznego na rok 1893/4, na wniosek p. Rosóła, wybrano przez aklamacyę pp. Pająka, Kisielewskiego, Szpetmańskiego, Ligęzę i Dreżepolskiego.

Po odczytaniu wniosku oddziału jasielskiego w sprawie domowego wychowania dzieci do lat sześciu, odczytał p. referent Piórkiewicz sprawozdanie o wnioskach zarządów oddziałowych, przesłanych zarządowi głównemu. Wniosków tych wpłynęło 55. Po ożywionej dyskusyi uchwalono wnioski, acz z małemi zmianami, po myśli zarządu głównego.

W dalszym ciągu odczytano nadeszłe telegramy, a mianowicie:

1. „W imieniu Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych życzę walnemu zgromadzeniu Towarzystwa pedagogicznego gorąco i serdecznie powodzenia w pracy pełnej pożyteczności dla kraju i narodu. — Dr *Piętak*.

2. „Szczęść Boże! Błogosław budowie własnego domu, — *Dziopiński* ze Lwowa“.

3. „W pierwszych latach brałem czynny udział, dziś z uciechą spoglądam na waszą pracę ćwierćwiekową, a dla dalszej z serca posyłam „Szczęść Boże! — *Stanisław Polanowski*, były prezes oddziału pedagogicznego Sokal-Bełz.“

Na wczorajszem posiedzeniu przystąpiono do wyboru prezydenta. Prezesem został ponownie wybrany ks. Jerzy Czartoryski, wiceprezesem prof. Karol Rawer. Skład członków zarządu niezmieniony. Przyszłe walne zgromadzenie odbędzie się we Lwowie.

KRONIKA.

Kraków 19 lipca.

— **Zapiski osobiste**. Henryk Sienkiewicz przybył do Krakowa na kilka dni z Zakopanego.

— **Mowę hr. Stanisława Tarnowskiego**, wygłoszoną na wiecu katolickim, drukuje w całości wiedeński *Vaterland*.

— **Do prezydyum Magistratu krakowskiego** nadszedł okólnik Namiestnictwa, wskazujący potrzebę dążenia do asanacyi miasta, usuwania wszelkich wad sanitarnych, które pogarszają ogólne warunki życiowe, jak powietrze, wodę, ziemię, mieszkanie i pożywienie i powstaniu choroby sprzyjać mogą, z drugiej zaś strony wskazujący potrzebę popierania wszelkich urządzeń zdrowotnych. Okólnik wymienia szczegółowo środki, jakie w tej mierze za wskazane uważa. Na podstawie tego okólnika, spowodowanego pojawianiem się cholery w Rosyi, na wybrzeżach Francyi nad zatoką lyońską, w azyatyckiej Turcyi, oraz kilku podejrzanych przypadków choroby w Węgrzech, Magistrat krakowski zarządzi środki sanitarne, dążące do utrzymania czystości i porządku w mieście, oraz nadzoru nad przyjezdnymi z podejrzanych okolic. Zarządzenia takie mogą przynieść tylko pożytek miastu, jego mieszkańcom i przyjezdnym, a są najlepszym środkiem uchronienia się przed epidemią, która nam dotąd bynajmniej bezpośrednio nie zagraża. Zarządzenia Magistratu krakowskiego, potęgujące jedynie bezpieczeństwo zdrowia w mieście, zostaną ogłoszone plakatami w najbliższym czasie, oraz zostanie zwołaną na posiedzenie komisya sanitarna w dniach najbliższych.

— **Rada szkolna okręgowa** prosi nas o podanie do wiadomości rodziców i opiekunów, że dzieci, urodzone w czasie od dnia 1 listopada r. 1886 i w r. 1887, a mające po raz pierwszy być zapisane do szkoły z początkiem roku szkolnego 1893/4, nie mogą być przyjęte do wpisu bez legitymacyjnej kartki z Rady szkolnej okręgowej. Chcąc uniknąć ścisku i niedogodności dla osób interesowanych, biuro Rady szkolnej już teraz codziennie od godz. 8 rano do 2 w południe kartki takie wydaje rodzicom i opiekunom, oraz osobom uprawnionym do tego.

— **Kradzież spirytusu**. Na stacyi kolei w Bierzanowie operowała szajka sprytnych amatorów spirytusu; dobrze zorganizowani, zaopatrzeni w techniczne przyrządy, dopuszczali się oni kradzieży spirytusu, którego obrót jest tu wielki, gdyż stacya ta jest węzłem, łączącym rafineryę H. Perlbergera w Klaśnie przy Wieliczce. Mianowicie bardzo zręcznie wiercili oni dziury w kufach spirytusu i w ten sposób alkohol zabierali we własne naczynia. Nietylko z drewnianych kuf kradli w ten sposób spirytus, ale także z żelaznych wagonów, do których wiercenia mieli odpowiednie narzędzia. Operacye tych sprytnych rzezimieszków rozciągały się także na stacyę Wieliczkę. Wykrycie tej szajki nastąpiło jedynie dzięki zręczności i energii komendanta posterunku żandarmeryi w Bierzanowie p. Jana Dziamy. Złoczyńców przyaresztowano, a obecnie toczy się śledztwo sądowo-karne w tej sprawie.

— **Wydział krajowy** zamianował na wczorajszej sesyi: oficyała rachunkowego Bolesława Pappégo, adjunktem rachunkowym; asystentów rachunkowych Maryana Natallego, Maryana Majewskiego i Jana Jasińskiego, oficyałami rachunkowymi; praktykantów rachunkowych, Teofila Rudzkiego, Władysława Januszkiewicza i Józefa Huperta, asystentami rachunkowymi; dalej aplikantów rachunkowych, Antoniego Gilińskiego, Włodzimierza Drwęskiego, Gustawa Neussera i Edmunda Dąbrowskiego, praktykantami rachunkowymi; wreszcie dyetaryuszów rachunkowych, Maryana Sternala, Aleksandra Lisiewicza i Aleksego Węgrzynowicza, aplikantami rachunkowymi.

— **Zapomogi**. Wydział krajowy udzielił pogorzelcom gminy m. Husiatyna, zapomogę bezzwrotną w sumie 500 zł., a gminie Szlachtowa, w pow. N.-Sądeckim, takąż zapomogę w sumie 200 zł.

— **Adres do Ujejskiego**. Komitet obywatelski, zawiązany we Lwowie pod przewodnictwem JE. Dra Smolki i prezydenta Mochnackiego, dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Kornela Ujejskiego, przypadającej w dniu 12 września b. r., uchwalił wysłać w dniu tym do poety, podpisami obywateli m. Lwowa zaopatrzony, adres następującej osnowy:

„Jeremi! Dnia 12 września b. r. kończysz 70 rok żywota, Bogu i Ojczyznie poświęconego. Dzień ten pragnął naród obchodzić uroczyście, wraz z Tobą, jako Twoja rodzina, jako bracia i synowie Twego ducha. Wymówiłeś się od tego wdzięcznego obchodu, wskazując na straszną dla Ojczyzny rocznicę setną, w tym roku przypadającą i na Twoje zdrowie skołatane. Naród uczcił powody wieszcza — odstąpił od głośnego wynurzenia Tobie czci swojej i wdzięczności. Nie wolno mu jednakowoż dopuścić, aby wobec potomności zaciężył na nim zarzut, że w dniu takim, uważanym we wszystkich narodach za święto narodowe, przepomniał o swoim Jeremim. Dzieła Twoje są nie jeno Twoją własnością i chwałą. Tak więc nie jeno Twoją osobistą uroczystością jest dwunasty września. Musisz pozwolić, że, radując się na ów dzień, uświęcimy go w sposób, który ani miłości Ojczyzny nie uwłacza, ani Twego drogiego zdrowia nie narazi. I oto przysyłamy Ci pisemnie wyrazy naszej czci i wdzięczności i nasze życzenia. Wszakżeś Jeremi to już ostatni z owej, skupionej dokoła Mickiewicza plejady poetów, których naród mianem wieszczów uczcił. W dobie strasznego politycznego upokorzenia narodu oni nietylko poezyę polską geniuszem swoim wznieśli na najwyższe szczyty obok poezyj innych, wolnych narodów i tak potężniejszą w niewoli — bo twórczą — rozćwiartowanego narodu żywotność zadokumentowali. Oni nietylko wszem narodom nowe rozniecili gwiazdy przewodnie, które się wrychle przebiją przez ćmę sobkostwa i trwożliwości i dzieje na nową, szczęśliwą drogę skierują. Ale Pan im w narodzie przekazał misyę wodzów, sędziów i proroków Starego Zakonu. Stali się oni, są i aż poza dobę wyzwolenia pozostaną słupem ognistym i Horebem, arką i skarbnicą narodu, jego sumieniem i natchnieniem, pociechą i otuchą, krwią świeżą i nerwem niespożytym, w domu i na obczyznie, przy swojej pracy i w katordze, mlekiem dzieci i starszyzny. I oto zaparli się narodu fałszywi przyjaciele — a wychowany na pieśniach wieszczów naród powiedział: Sam sobą stać będę! — i dawni wrogowie przychodzą do niego z szacunkiem.

Z pism i ust wyrzucili obcy imię Polski — a oto w ślad za wieszczami powstaje sztuka polska i jakby przedstawicielka mocarstwa niepodległego, zdobywa Polsce miejsce własne na bojowiskach geniuszu narodów. Ku szczególnej zaś misyi Pan ciebie wybrał, Jeremi! W najczarniejszej godzinie doby naszej porozbiorowej, kiedy na wieść niesamowitą rozpacz zachwiała umysłami, kiedy skurczone od przerażenia ręce i zamarłe usta nie zdołały się rozewrzeć do modlitwy, Ty wyśpiewałeś chorał, a za Tobą zaśpiewał naród i ocknął się z odrętwienia! I jakiekolwiek spadały odtąd dopusty, naród z marszem legionów i Twoim chorałem na ustach i w sercu *usque ad finem* wierzy, pracuje, cierpi, bojuje, pewien zwycięztwa. Powiedziałeś: Niech ginie Jeremi, niechaj żyje Ojczyzna! Otóż dnia 12 września w całej Ojczyznie jedno ozwie się życzenie: Jeremi w zdrowiu dożyj owego Hosanna! po którem marsz legionów i chorał staną się już tylko wzniosłem po wieki wspomnieniem historycznem, iżbyś w całej radości mógł jak Symeon zawołać: Panie, odpuść sługę Twego.“

— **Szczepienie ospy**. Rada szkolna uchwaliła wydać następujące rozporządzenie w sprawie szczepienia ospy uczniom szkół średnich: a) z początkiem roku szkolnego 1893/94 będą żądać dyrekcye szkół średnich od wszystkich uczniów dowodów, iż w czasie od 1 stycznia 1891 r. byli szczepieni lub rewakcynowani. Uczniowie, którzy takiego dowodu nie złożą, muszą w przeciągu miesiąca września b. r. poddać się rewakcynacyi; b) na przyszłość wszyscy uczniowie, wstępujący do szkół średnich, mają się wykazać świadectwem rewakcynacyi, odbytej w roku poprzedzającym wstąpienie do szkoły.

— **Rada szkolna** uchwaliła: *a)* Zatwierdzić nominacyę X. Rafała Kerschki, rz. kat. proboszcza w Stanisławowie, na duchownego członka Rady szkolnej okręgowej w Stanisławowie.

b) Zamianować nauczycielami kierującymi 2-klasowych szkół: Jana Orłowskiego w Czermnej, Wojciecha Seweryna w Oleśnie, Jędrzeja Filara w Radgoszczy, Stanisława Toczyskiego w Glinianach.

c) Przyznać dodatki pięcioletnie: X. Aleksandrowi Stefanowiczowi, gr. kat. katechecie w seminaryum nauczycielskiem męskiem we Lwowie, drugi dodatek; prof. Wincentemu Martusiewiczowi w gimnazyum w Tarnowie piąty dodatek; prof. Leopoldowi Wajglowi w gimnazyum II we Lwowie czwarty dodatek.

d) Przenieść zastępców nauczycieli w gimnazyach: Jana Niemcowa z Buczacza do Brzeżan; Andrzeja Szachnowicza z Drohobycza do Jarosławia; Arkadyusza Małeckiego z Kołomyi do gimnazyum akademickiego we Lwowie; Aleksandra Rychlika z gimnazyum św. Anny w Krakowie do Tarnowa; Marcina Sasa z gimnazyum III w Krakowie do Tarnowa; Władysława Puchewicza z gimnazyum IV we Lwowie do Stanisławowa; Józefa Jaworskiego z gimnazyum IV we Lwowie do Tarnowa; Dominika Żełaka z gimnazyum V we Lwowie do Jarosławia; Józefa Bielskiego z Rzeszowa do Tarnowa; Ludwika Młynka ze Stanisławowa do Wadowic; Szymona Dorundiaka z Tarnopola do Tarnowa; Andrzeja Szałaśnego z Tarnowa do Rzeszowa; Stanisława Figla z Wadowic do Tarnowa; Michała Paczowskiego z gimnazyum akademickiego we Lwowie do Kołomyi; Eugeniusza Bieganowskiego z Nowego Sącza do gimnazyum św. Anny w Krakowie; Wojciecha Błotnickiego z gimnazyum św. Anny w Krakowie do Nowego Sącza.

— **Przypomnienie**. Komitet powszechnej wystawy krajowej r. 1894 postanowił urządzić dla wynalazków polskich z dziedziny techniki odrębną grupę, a pragnąc temu działowi wystawy nadać charakter ogólno-polski, uznał za konieczne odnieść się z prośbą do wszystkich rodaków-wynalazców, gdziekolwiek przebywają, iżby w grupie tej zechcieli wziąć jak najliczniejszy udział. W szczególności zależy komitetowi na wystawieniu zbioru patentów, które kiedykolwiek uzyskali Polacy bądźto w granicach Polski, bądź to na obczyznie, bez względu na to, czy ten lub ów wynalazek mniej lub więcej był i jest rozpowszechniony. Do wystawienia w tym dziale przyjmować będzie komitet nietylko oryginalne okazy wynalazków, względnie patentów polskich, lecz także modele i rysunki, a najchętniej pierwsze wzory, podług których dalsze egzemplarze sporządzono. Ktokolwiek zatem z rodaków posiada jaki wynalazek własny, lub też mógłby wskazać wynalazcę, względnie właściciela patentu, zechce zgłosić to jak najrychlej do dyrekcyi powszechnej wystawy krajowej we Lwowie (ul. Jagiellońska, 15, I piętro), podając bliższe w tej mierze szczegóły. Nie mogąc każdego z wynalazców polskich osobno zaprosić do udziału, czyni to komitet za pośrednictwem prasy polskiej i prosi wszystkie pisma polskie o przedrukowanie niniejszego przypomnienia. — Przewodniczący XXVIII sekcyi komitetu: *Karol Skibiński*.

— **Grad**. Dotkliwa klęska nawiedziła równinę podmelsztyńską, gdzie się znajduje miasteczko Zakliczyn i między innemi wieś Sułsawice, słynne z tego, że 300 lat temu znajdowała się tam Akademia aryańska, do której, jak kroniki OO. Reformatów zakliczyńskich stwierdzają, uczęszczało rocznie około 1.000 słuchaczy. Grad niezwykłej wielkości zniszczył do szczętu wieczorem o godzinie 9 z 13 na 14 b. m. wszelkie ziemiopłody, powybijał okna, poniszczył dachy, po-

grążając pracowitą a biedną tamtejszą ludność w rozpacz i zwątpienie. Grad padał tak gęsto, że jeszcze dnia 15 b. m. znajdywano ziarna lodowe w dość znacznej ilości obok zabudowań gospodarskich.

— **Mogiła** 17 lipca. Kółko rolnicze w Mogile, zreformowane przez X. Leopolda Siemińskiego, proboszcza miejscowego, przed dwoma laty otwarło piekarnię, której lokal, po odprawionych nieszporach, wobec licznie zebranych parafian, poświęcony został. Po dokonaniu aktu kościelnego, X. proboszcz przemówił do zgromadzonego ludu w gorących słowach o wartości czytelń ludowych i Kółek rolniczych, zaprowadzonych po wsiach, poczem naczelnik gminy i dwóch członków Kółka rolniczego zabrało głos, dziękując swojemu duszpasterzowi za niestrudzoną gorliwość nietylko o zbawienie ich dusz, ale i o dobro doczesne. W końcu otrzymali obecni biedni od X. proboszcza po bochenku chleba, a inni pamiątki tej uroczystości w nabożnych książeczkach i medalikach.

Piekarnia ta Kółka rolniczego wypieka chleb razowy czysto żytni, wagi 2 kilogr., po 17 ct., a chleb biały po 23 ct., przytem bułki i rożki maślane po 2 ct. Młode to przedsiębiorstwo, podjęte za inicyatywą duszpasterza, licząc nie na zyski, lecz na korzyść ludu i gmin sąsiednich, zasługuje ze wszech miar na poparcie sąsiednich dworów, Kółek rolniczych i ludności.

— **Z Husiatyna** otrzymujemy następujące pismo: W dniu 14 b. m. nawiedził pożar nasze miasteczko, a wzmógł się z taką szybkością, że w kilku godzinach spłonęło 130 domów, cerkiew i dwie bożnice i blisko 3000 ludzi pozostało bez dachu! Brak mieszkań zniewala nieszczęśliwych pogorzelców do tułania się dniem i nocą po ulicach i serce się kraje patrząc, jak mężczyźni i kobiety załamują ręce, a dzieci jęczą wołając o kawałek suchego chleba. Nędza straszna i dlatego bezzwłoczna pomoc jest konieczną! Świadomi, jak chętnie Szanowna Redakcya zajmuje się zbieraniem składek w takich nieszczęśliwych wypadkach, udajemy się do Szanownej Redakcyi z uprzejmą prośbą o ogłoszenie niniejszej odezwy w łamach szanownego pisma i przyjmowanie choćby najdrobniejszych datków dla nieszczęśliwych pogorzelców. Datki raczy Szanowna Redakcya przysyłać pod adresem podpisanego Dra Henryka Nathansohna, adwokata w Husiatynie.

Z wysokiem poważaniem: Komitet ratunkowy: *Machniewicz, X. Wincenty Szamocki*, proboszcz; *Wład. Biliński*, gr. kat. kooperator; *Józef Schauer*; *Dr Nathansohn.*

— **Na czele komitetu ratunkowego** w Husiatynie, jak ztamtąd donoszą, stanął hr. Adam Gołuchowski. Kraj. Dyrekcya skarbu zezwoliła na sprowadzanie dla pogorzelców żywności z Rosyi bez opłaty cła. Prezydyum Namiestnictwa, na pierwszą wiadomość o klęsce pożaru, wysłało na ręce starosty w Husiatynie kwotę 200 złr. jako doraźną zapomogę dla pogorzelców.

— **O śmierci p. Duchińskiej** podaliśmy wczoraj z zastrzeżeniem wiadomość na podstawie pism warszawskich. Dziś zamieszcza *Kur. Warsz.* następujące sprostowanie: „Skutkiem błędnej stylizacyi otrzymanego z Paryża telegramu, podaliśmy wiadomość o śmierci pani Seweryny Duchińskiej, tymczasem zmarła nie ona, lecz mąż jej, Franciszek Duchiński.“

— **Zatwierdzenie wyboru.** Najj. Pan postanowieniem z dnia 10-go b. m. zatwierdził wybór członka Izby panów hr. Karola Lanckorońskiego, na członka-korespondenta Akademii Umiejętności w Wiedniu.

— **Do Chicago** wyjechał onegdaj ze Lwowa prof. Dr E. Dunikowski z gronem polskich turystów w odwiedziny do Polonii amerykańskiej. Między innymi towarzyszami Dra Dunikowskiego znajdują się pp.: rektor X. Dr Kloss, artysta-rzeźbiarz Tad. Barącz, Dr Tad. Bujak, J. O. Rogosz, architekt Kłosowski, Dr Dziorobek z Poznania, Dr Kosz z Krakowa, Sozański, właściciel dóbr z Galicyi, Lubomirski z Warszawy, Kozłowski, literat z Warszawy, Sawicka, literatka z Krakowa, Treter, właściciel dóbr z Galicyi, Cegielski z Poznania i prof. politechniki lwowskiej Dzieślewski. Turyści przybędą do Chicago dnia 3-go sierpnia.

— **Egzamin w szkole wiertniczej** w Wietrznie pod Duklą złożyli d. 14 bm. pp: Bochniewicz, Grużewski, Marynowski, Tymaczkowski i Ulbrych. Na tym egzaminie byli obecni pp. Leonard Wiśniewski, L. Syroczyński, delegat Wydziału krajowego, Dr Olszewski, delegat kraj. Tow. naftowego, Z. Suszycki, dyr. szkoły i S. Nowak, nauczyciel szkoły. Komisya egzaminacyjna proponuje, aby kurs nauki wiertniczej trwał co najmniej 8 miesięcy.

— **Przy uniwersytecie warszawskim** ma być utworzona komisya balneologiczna, która rozciągać będzie dozór lekarski nad zakładami leczniczemi w Królestwie i wskazywać środki dla ich ulepszenia. Komisya rozpocznie swe czynności od zwiedzenia miejscowości leczniczych.

— **Podróż piesza.** W dniu wczorajszym przechodził przez Warszawę malarz francuski, p. Grilleux, odbywający podróż pieszą z Paryża do Petersburga. P. Gilleux wyszedł z nad Sekwany dnia 15 go maja, z końcem zaś sierpnia spodziewa się znaleść u celu wycieczki.

— **Hr. Turynu** niebezpiecznie zachorował na tyfus.

— **Ćwiczenia oblężnicze** pod Toruniem, na które pradopodobnie cesarz niemiecki przybędzie, odbędą się, jak pisze *Kuryer Poznański*, podług nowej metody, trzymanej dotychczas w tajemnicy. Forteca będzie zaatakowaną w pospiesznym szturmie, bez żadnych obsłon; będzie to gwałtowny, bezpośredni atak na obrońców fortecy. Wielką rolę grać będzie kanonada; o zdobyciu fortecy rozstrzygać będzie piechota, przyczem chodzić będzie o rozwiązanie kwestyi, czy zdobycie nowoczesnej fortecy wogóle jest możliwe. Na ćwiczenia te zostaną ściągnięte wielkie masy piechoty, kawaleryi, artyleryi i pionierów, a nawet utworzony zostanie jeden pułk artyleryjski obrony krajowej.

— **Katastrofa studzienna w Pile.** Na Małej Kościelnej ulicy w Pile porysował się niebezpiecznie znajdujący się tam dom introligatora Semraua, skutkiem obniżenia się gruntu. Z zamkniętego źródła, jak donosi korespondent tamtejszy *Pos. Ztg*, wypływa znowu od kilku dni nieco wody, niebezpieczeństwa jednak chwilowo niema. Na urządzenie wielkiej loteryi na rzecz ofiar katastrofy rząd nie pozwolił, natomiast przyrzekł znaczną subwencyę państwową po urzędowem stwierdzeniu wysokości strat, katastrofą spowodowanych.

— **„Duch czasu“.** Pod tym tytułem zamieszcza berliński *Kl. Journal* następujące zdarzenie, nad którem bardzo ubolewa: Assesor L., żyd, który co do zdolności, lat służby i podług swych świadectw, uważał za odpowiednie, aby mógł uzyskać stanowisko sędziego okręgowego, zgłosił się na taki urząd, ale odebrał odmowną odpowiedź. Udał się więc do ministra sprawiedliwości, p. Schellinga z tą prośbą, ale tu mu odpowiedział p. minister, że licząc się z chwilowym prądem, nie może powierzyć żydowi stanowiska sędziego okręgowego. — W tym samym duchu wyraził się prezes kamergerychtu, p. Drenkmann. — Prasa liberalna dziwi się tej decyzyi, którą atoli antysemici z radością powitali.

— **Epilog sprawy małżeńskiej.** Niedzielny numer paryskich *Petites affiches* zawiera komunikat od wydawnictwa *Revue des deux mondes*, donoszący, że p. Karol Buloz „ze względu na stan zdrowia,“ złożył godność dyrektora wydawnictwa i funkcyj swych zaprzestał.

National donosi, że następcą Buloza będzie siostrzeniec pani Buloz, siedmnastoletni Richet, syn słynnego lekarza. Aż do pełnoletności nowego dyrektora dodany mu będzie komitet opiekuńczy z p. Ferdynandem Brunetière na czele.

— **Nekrologia.** Katarzyna Bojarska, przeżywszy lat 83, zmarła tu wczoraj. Pogrzeb odbędzie się jutro o godz. 8 rano z kaplicy cmentarnej, a po odbytem nabożeństwie żałobnem zwłoki zostaną złożone do grobowca.

— Zofia z Montwid Białłozorów Römerowa, zmarła d. 15 b. m. w dobrach Antonosz gub. kowieńskiej, przeżywszy lat 75.

Prognoza meteorologiczna

na najbliższą dobę, nadeszła do tutejszej Dyrekcyi kolei Państwowych z centralnej wiedeńskiej stacyi meteorologicznej, jest następująca:

a) dla Galicyi zachodniej:

1) Wiatr: kierunek niepewny.
2) Zachmurzenie: zmieniające się.
3) Opady: bez znaczniejszych opadów.
4) Ciepłota: cieplej.
5) Uwaga: następnie wypogodzenie.

b) dla Galicyi wschodniej:

Prognoza ta sama.

Kraków d. 19 lipca, godz. 4 po południu.

— Dnia 18 lipca pochmurno, chwilami drobny deszcz; termometr od +13·4 doszedł do +22·0 C. Barometr dosyć nisko; o godz. 7 rano dnia 19 lipca stan jego był 737·4 mm., termometru +13·2 C. Wiatr zachodni.

We czwartek d. 20 lipca: św. Czesława i Kassyana.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Przegląd powszechny w zeszycie lipcowym rozpoczyna ogłaszać obszerniejszą pracę znanego zaszczytnie ekonomisty Dra Leopolda Caro, p. t. „Lichwa na wsi w Galicyi.“ Jest to ustęp z dopełnienia, przygotowanego do polskiego wydania książki *Der Wucher*, która, wydana po niemiecku tak wiele rozgłosu i uznania zyskała w całej fachowej prasie za granicą i u nas. W ustępie tym zamierza autor przejść kolejno wszystkie postacie, w jakich u nas na prowincyi, a zwłaszcza we wschodniej Galicyi lichwa gnębi wieśniaka, czy to przy kupnie towarów i artykułów pożywienia, czy to przy wypłatach na raty, w kontraktach o kupno i sprzedaż gruntu, w układach o odrobek i t. d., słowem w tych wszystkich formach zatajonych i niepochwytnych, których ustawa o lichwie dosięgnąć nie zdołała. Artykuł Dra Caro, poruszający sprawy żywotne i niezmiernej wagi, niewątpliwie zainteresuje poważne koła czytelników i wzbudzi życzenie, aby książka *O lichwie* w polskiem wydaniu ukazać się mogła. Sprawy ekonomiczne łączą się ściśle z kwestyami socyalnemi, słusznie też i tym drugim redakcya *Przeglądu* baczną poświęca uwagę, jak świadczy artykuł X. K. Czaykowskiego T. J., obznajmiający nas z działaniem niemieckiego „Związku ludowego przeciw socyalizmowi“. Literaturą zajmują się dwa artykuły: jeden, podpisany literą *W.*, podaje charakterystykę szwedzkiego powieściopisarza Hedenstjerny, a zapowiada w dalszym ciągu sylwetkę Anglo-indyanina Rudyard Kiplinga, na którego zwróciła niedawno uwagę *Revue des deux mondes*; drugi p. Józefa Sasa jest studyum z epoki panegirycznej literatury polskiej, o mało znanym pisarzu Aleksandrze Lorencowiczu, opartem przeważnie na nowych źródłach rękopiśmiennych. — P. Krotowski wreszcie w dalszym ciągu pracy „O baśniach i fałszach w historyi“ wyjaśnia między innemi cały szereg zarzutów, czynionych katolicyzmowi i papiestwu, więc sprawę t. zw. Joanny papieżnicy, Aleksandra VI, różne bulle papieskie, inkwizycyę, sądy na czarownice, odpusty, opinię o Jezuitach. — Przegląd piśmiennictwa zawiera recenzyę z wielu książek nowych polskich i zagranicznych.

Kwartalnik historyczny, w zeszycie najnowszym, zawiera oprócz zwykłego zapasu recenzyj z kilkudziesięciu najnowszych dzieł i wydawnictw, odnoszących się do historyi polskiej, nauk pomocniczych, historyi literatury, kilka cennych rozpraw. Pierwsza z nich p. Zdzisł. Hordyńskiego, p. t. „Obraz piśmiennictwa polskiego XV—XIX wieku,“ jest obszernem sprawozdaniem z 11 tomów Bibliografii Estreichera, dającem wyobrażenie zarazem o wnioskach, na jakie naprowadza olbrzymie dzieło naszego uczonego, będące owocem pracy jednego człowieka, jak i o samej działalności naukowej Estreichera. O treści drugiej rozprawy mówi dostatecznie jej tytuł: „Etniczna postać Ukrainy w epoce zjednoczenia się z Koroną.“ Autorem jej taki niepośledni znawca tych stosunków, jakim jest p. Aleksander Jabłonowski. Obok tych rozpraw pp. Antoni Prochaska, Anatol Lewicki i Władysław Abraham podają szereg nowo odkrytych materyałów, wzbogacających naszą znajomość przeszłości Polski. Ze smutkiem dowiadujemy się z dodanej do zeszytu odezwy, iż Tow. historyczne widzi się zmuszonem podnieść cenę kwartalnika, a zarazem i wkładkę członków o 1 złr. rocznie. Ze smutkiem, gdyż świadczy to, iż udział publiczności w popieraniu celów i wydawnictw Tow. historycznego okazuje się niedostatecznym, a przecież działalność jego i kierunek tak ze wszech miar są dobre, pożyteczne i uznania godne.

Biblia litewska. Nasz korespondent londyński (***) pisze nam pod dniem 15 b. m.: Świat polskich księgoznawców dowie się z radością o szczęśliwym trafie, jaki pozwolił p. Naake, głównemu bibliotekarzowi słowiańskiego wydziału przy londyńskiem British Museum, nabyć dla tejże biblioteki prawdziwego białego kruka, mającego dla historyi naszego piśmiennictwa niezaprzeczoną wartość.

Rzecz idzie o Biblię litewską, znaną pod nazwą Biblii Chylińskiego, a drukowaną w Londynie w r. 1663. Dotąd znany był tylko jeden jedyny egzemplarz tego dzieła. Drugi znalazł się obecnie całkiem nieprzewidzianym sposobem. Przyniesiono go do Biblioteki londyńskiej pomiędzy różnemi szpargałami i staremi drukami, ofiarowanemi do nabycia przez antykwaryuszów. Nie rozumiejąc języka niepokaźnej książczyny bez tytułu, odrzuconoby ją niezawodnie, gdyby nie szczęśliwa interwencya p. Naake. — Zasłużony nasz rodak, Warszawianin z pochodzenia, jest od trzydziestu kilku lat na swej posadzie dobrym geniuszem i nieocenionym strażnikiem piśmiennictw słowiańskich wogóle, a naszego w szczególe. Dzięki jego zabiegliwości, zbiór polskich książek jest w londyńskiej wielkiej Bibliotece daleko kompletniejszym, aniżeliby spodziewać się można i zawiera wiele rzadkości bibliograficznych. Posiadając nietylko zawodowe wykształcenie, ale i ten zmysł bibliograficzny nieoceniony, tak często prowadzący do fortunnych zdobyczy, i tym razem p. Naake zrozumiał odrazu, wobec jakiej rzadkości się znajduje. Wystarczyło mu zajrzeć do Jochera i znaleźć tam opis Biblii Chylińskiego, aby się natychmiast przeświadczyć, iż ma tej nieodrodną siostrzycę. Istotnie jest ona drukowana charakterem łacińskim, drukiem pięknym, drobnym, we dwie kolumny o czerwonych ramach, formacie in 8° i także bez karty tytułowej. Ale podczas, gdy jedyny znany dotąd egzemplarz tej Biblii, znajdujący się od 1842 r. w Bibliotece akademii duchownej w Petersburgu — pierwej znajdował się w Wilnie — liczy stronnic 416 i kończy się na Psalmie 40, egzemplarz obecny ma niestety tylko stronnic 176 i kończy się na księgach Jozuego, rozdziale XV i wierszu 63. Mniejszy rozmiarami egzemplarz obecny jest wszelako zupełnie autentyczny, dobrze przechowany i posiada niezaprzeczoną bibliograficzną wartość.

Oceniono ją jako taką przez naczelne władze Biblioteki londyńskiej. Zakupiono ją natychmiast, wskutek wniosku, uczynionego przez p. Naake, z gorączkowym zapałem i pośpieszono umieścić nie na zwykłych pułkach, ale w specyalnych, szczelnie na klucze i potrójne zamki zamkniętych szafach, gdzie się tylko białe kruki znajdują. Ci z rodaków naszych, którzy do tego odkrycia bibliograficznego przywiązują wartość, znajdą u p. Naake tę niewyczerpaną uprzejmość i tę pomoc, której nikomu z naszych nie odmówił.

Dział ekonomiczny.

Z krakowskiego Zakładu kontumacyjnego na Prądniku.

Targ na nierogaciznę.

Przypędzono na targ dnia 17 i 18 lipca sztuk 2027. Notowano: prosięta —·— złr.; chude — złr.; mięsne —·— złr. Wszystko za parę. Tuczne płacono 35—38 centów za klgr. żywej wagi.

Załadowano do krajów Monarchii 1950 sztuk.

A. Gottlieb, dyrektor targu.

Wiedeń 17 lipca. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1362, węgierskich 1659, niemieckich 1661; razem 4,682 sztuk. Płacono galicyjskie 51—54, osobliwe 58—59, węgierskie 52—55; osobliwe 58—60, niemieckie 53—58, osobliwe 60—62 złr. za 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz.

Wiedeń 18-go lipca. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1800 sztuk. Płacono 34—38—41 złr. za 100 kilo żywej wagi. *Wilhelm Amirowicz.*

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 19 lipca. Zawarcie traktatu handlowego z Rosyą nastąpi zapewne już w najbliższym czasie. Rosya otrzyma prawo państw najwięcej uprzywilejowanych. Austrya będzie mogła importować swoje produkta pod temi samemi warunkami, co inne państwa.

Dnia 25 b. m. odbędzie się tutaj konferencya delegatów Wydziałów krajowych rozmaitych prowincyj. Przedmiotem konferencyi będzie sprawa uregulowania ustawy państwowej o kolejach lokalnych.

Berlin 19 lipca. Przed nowem zebraniem się parlamentu mają nastąpić zmiany funkcyonaryuszów na wielu wysokich posadach.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 19 lipca. Sprawozdanie o stanie zasiewów z d. 12 lipca przedstawia się, jak następuje: W krajach północno-zachodnich zasiewy ucierpiały wskutek trwałej posuchy; żyto zapowiada zbiór średni; stan pszenicy jest wogóle lepszy, niż stan żyta; jarzyna ucierpiała wogóle przez zachwaszczenie; zbiór jęczmienia prawdopodobnie będzie słaby, ale w każdym razie lepszy, niż owsa, który w tym roku jest najmniej udany ze wszystkich zbóż; rośliny strączkowe udały się lepiej, niż jarzyna; kukurudza poprawiła się; kartofle i buraki cukrowe mogą się jeszcze poprawić; zbiór siana, po większej części już ukończony, jest po części średni, po części zły; zbiór rzepaku wogóle niepomyślny; stan chmielu dobry; wino zapowiada się pomyślnie; owoce ucierpiały przez suszę i przez deszcze. Widoki zbiorów są wogóle mierne.

Berlin 19 lipca. *Reichsanzeiger* ogłasza rozkaz gabinetowy cesarza do kanclerza Caprivi'ego. Rozkaz wyraża kanclerzowi niewygasłą wdzięczność cesarską za zasługi około przeprowadzenia projektu wojskowego. Cesarz jest przekonany, że w uznaniu tych zasług jest jednej myśli z książętami Rzeszy, i życzy sobie, aby nieocenione usługi Caprivi'ego na długie jeszcze lata mogły być zachowane cesarzowi i ojczyźnie.

Sztokholm 19 lipca. Cesarz niemiecki przybył wczoraj do portu Wisby na pokładzie yachtu „Hohenzollern.“

Paryż 19 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby dep. Dreyfuss interpelował rząd w sprawie konfliktu syamskiego. Minister spraw zagranicznych Develle oświadczył między innemi, że żądania Francyi muszą być zaspokojone, a prawa Francyi formalnie uznane. W przeciwnym razie rząd będzie musiał zarządzić odpowiednie środki. Porządek dzienny, akceptujący to oświadczenie rządu, przyjęto jednomyślnie.

Paryż 19 lipca. *Soir* donosi: Develle przesłał w drodze telegraficznej reprezentantowi Francyi w Bangkok ultimatum, według którego Francya pozostawia rządowi syamskiemu 24-godzinny termin na ostateczną odpowiedź.

Paryż 19 lipca. Znany rewolucyonista włoski Cipriani ma być na podstawie dekretu, wydanego przeciw niemu w r. 1880, wydalony z granic Francyi. Radykalni i socyalistyczni deputowani zamierzają użyć w tej sprawie swojej interwencyi.

Belgrad 19 lipca. W dalszym ciągu dyskusyi nad aktem oskarżenia byłych ministrów zabierało głos na wczorajszem przedpołudniowem posiedzeniu, oprócz Garaszanina, który przemawiał *contra*, czterech posłów radykalnych za oskarżeniem. Po południu przemawiało pięciu posłów radykalnych. Zapisanych jest do głosu jeszcze piętnastu mowców. Dyskusya prawdopodobnie zostanie jutro zamknięta.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Wilhelm Fenz w Krakowie

Rynek główny L. 9, (965 66-)

poleca swoje składy i wystawę na I. piętrze.

Wieńce sztuczne.
Wieńce ze świeżych liści.
Wstęgi różnokolorowe na metry.
Wstęgi gotowe z drukiem i z literami.

Dom bankowy
ALBERTA MENDELSBURGA
w Krakowie (1682)
przyjmuje **dnia 20 Lipca** 1893 r. zgłoszenia **subskrypcyjne** na 4% **56-letnie listy zast. Gal. Tow. Kred. Ziem.** pod oryginalnemi warunkami **bez prowizyi.**
Cena subskrypcyjna 98½%.

Kancelarya adwokata
Dra Lesława Borońskiego
przeniesioną została na ulicę **św. Jana Nr. 13**, I. piętro, w domu, gdzie się mieści Redakcya i Administracya „Nowej Reformy.“ (1681-1-11)

Znaleziona mała kwota pieniędzy we Czwartek d. 13 b. m. na plantacyach w pobliżu „drzewa wolności,“ może być odebraną za udowodnieniem w biórze Drukarni „Czasu.“

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godz. 10, w niedziele i święta o g. 11½.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Nieustająca Zjedn. Towarzystwa Przyj. Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11—4 prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 ct., w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11—3 po południu, z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 1 maja 1893 r.)

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Północnej Cesarza Ferdynanda w kierunku do Wiednia lub od Wiednia:	
†6·40 rano	Kuryerski 3 klasy	*8·45 wiecz.
10·— wiecz.	Pospieszny 3 „	†6·45 rano
†*5·40 rano	Osobowy 3 „	*10·11 wiec.
†*9·25 przed południem	„ 3 „	7·33 rano (z Oświęcima)
3·05 popoł.	„ 3 „	†9·44 pop.
†6·08 wiecz.	„ 3 „	†*5·— pop.
	* także w kierunku do Prus lub z Prus, † także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy.	
	Karola Ludwika w kierunku do Lwowa lub od Lwowa:	
7·07 rano	Pospieszny 3 klasy	9·42 wiecz.
9·20 wiecz.	„ 3 „	6·20 rano
10·45 przed.	Osobowy 3 „	2·25 popoł.
10·55 wiecz.	„ 3 „	5·— rano
8·— rano	Mieszany 3 „	8·20 wiecz.
	w kierunku do Rzeszowa lub od Rzeszowa:	
6·40 popoł.	Osobowy 3 klasy	8·55 rano
	w kierunku do Wieliczki lub od Wieliczki:	
12·— pop.	Osobowy 3 klasy	8·5 rano
8·10 wiecz.	„ 3 „	6·52 wiecz.
	Kolei Państwowej w kierunku do lub od Żywca, Nowego Sącza, Zagórza przez Bonarkę koleją Północną:	
4·38 rano	Osobowy 3 klasy	9·22 wiecz.
8·44 rano	„ 3 „	6·05 rano
7·05 wiecz.	„ 3 „	4·33 pop.
2·20 popoł.	„ 3 „	11·09 prz. p.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 19 lipca 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	97 60	Anglobank	150 50
„ srebrna	97 25	Union	249 50
„ 4% złota	118 70	Bankverein	121 —
„ 4% koronowa	97 —	Akcye Länderbank.	247 50
Akcye ban. ausst.-w.	983 —	„ kol. Kar. Lud.	219 —
„ kredytowe	335 75	„ „ lwowsko-czerniow.	256 —
Londyn	124 55	„ „ południ.	104 —
Napoleony	9 89	Elbethal	236 —
Dukaty	5 89	Nordbahn	2875
Marki	61 12½	Staatsbahn	307 —
4% Renta węg. kor.	94 60	Alpin	53 90
4% „ „ złota	115 40	Akcye tytoniowe	186 —
Losy prem. węg.	148 50	Ruble	131 50
Losy tureckie	48 40		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 19 lipca.

Banknoty austr.	163 60	4% Listy likw. pols.	65 25
Krótki Wiedeń	163 40	Akc. kol. Kar. Lud	— —
Banknoty ros.	214 70	„ austr. kred.	203 25
5% Listy zast. pols.	67 50	Ultimo Ruble	215 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 19 lipca.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	130 50	131 50
Marki niemieckie za 100	60 90	61 40
20-frankówka	9 87	9 96
Dukaty cesarskie	5 86	5 96
Ruble srebrne	1 26	1 30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	100 —	100 90
5% „ „ „	100 80	101 60
5% „ „ „ z 10% prem.	110 —	110 75
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	98 —	— —
4% „ „ „ „ 41 let.	98 —	— —
4% „ „ „ „ 56 let.	98 25	— —
4½% „ „ „ „	100 —	100 40
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 30	101 —
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.*	101 50	— —
5% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polsk. ser. V za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	100 —	101 —
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).		
4% galicyjskie propinacyjne	97 80	98 60
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 25	— —
4% pożyczki krajowej galic.	96 —	— —
4% pożyczki kraj. koronowej	96 50	97 30
4½% pożyczki kraj. galic.	100 20	— —
6% „ „ „	103 50	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	97 50	98 50
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	370 —	— —
kolei Karola Ludwika	218 —	220 —
„ lwowsko-czerniowieckiej	256 —	259 —
Losy		
miasta Krakowa	23 50	24 75
„ Stanisławowa	— —	— —
czerwonego krzyża austryackie	17 75	18 75
„ „ węgierskie	12 75	13 50
„ „ włoskie	13 50	14 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	8 80	9 40

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 18 lipca.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	360 —	— —
5% listy banku hipotecznego	101 —	101 70
5% „ „ hipot. z 10% pr.	110 —	110 70
4½% „ „ „	100 10	100 80
4½% listy galic. banku kraj.	100 50	101 20
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 —	98 70
4½% „ „ „ „	100 —	100 70
4% „ „ „ „ 56 l.	98 50	— —
Galic. obligacye indemnizacyjne	— —	— —
„ „ propinacyjne	97 90	98 60
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	100 30	101 —

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 18 lipca.

	płacą rub. k.	żądają rub. k.
5% listy zast. Tow. kred.	— —	100 70
4½% „ „ „	— —	99 30
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	97 75
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	102 65
5% „ „ „ „ V	— —	101 85

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 18 lipca.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Renty		
4 2/10% papierowa	97 60	97 80
4 2/10% srebrna	97 30	97 50
4% złota austryacka	118 55	118 75
5% papierowa austryacka	— —	— —
4% złota węgierska	115 50	115 70
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% „ węgierskie	96 50	97 50
4½% pożyczki krajowej galic.	100 20	101 —
4% „ „ „	96 40	— —
4% propinacyjne galicyjskie	98 —	98 30
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	115 —	115 75
3% „ „ „ „ 1889	114 75	115 50
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110 —	110 50
5% „ „ „ „	100 75	101 25
4½% „ „ „ „	100 —	100 50
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 80	— —
4½% „ „ „ „	100 —	100 20
4% „ „ „ „ 56 l.	98 80	— —
4½% zast. gal banku kraj.	100 50	101 —
4% austro-węg. banku	100 30	101 —
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	129 25	129 75
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	100 15	101 15
4% „ Koszyce-Bogumin	97 20	98 20
4% „ Lwów-Czern. opodat.	89 70	90 —
4% „ „ nieopod.	97 10	98 10
3% „ południowej	158 50	159 50
4% „ węgiersko-galicyjskiej	96 70	97 70
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	150 —	150 50
wiedeńsk. banku związk. 100 „	120 70	121 50
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	416 50	417 50
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	— —	— —
węg. banku kredytow. 200 „	410 25	411 —
galic. banku hipoteczn. 200 „	380 —	— —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	246 80	247 40
austro-węgiersk. banku 600 „	982 —	987 —
Unionbanku 200 „	249 50	250 25
kolei Albrechta 200 „	95 50	96 50
„ Alföldа 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	2875	2882
„ Koszyce Bogumin 200 „	187 50	189 50
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	256 25	257 —
„ państwowej 200 „	306 25	306 75
„ południowej 200 „	103 75	104 25
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	203 75	204 —
„ węg. półn.-wschod. 200 „	201 75	202 25
górnicze Alpine Montan 100 złr.	53 40	53 90
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	185 50	186 25
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	147 50	148 50
„ „ 1860 „ 500 „	148 25	148 75
„ „ 1860 „ 100 „	164 25	165 25
„ „ 1864 „ 100 „	192 —	193 —
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	148 50	149 50
„ regul. Cisy	142 —	142 50
austr. regul. Dunaju	128 —	129 —
miasta Wiednia z r. 1874	175 20	176 —
serbskie 100 frankowe	42 50	43 50
tureckie	48 —	48 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	9 —	9 20
kredytowe z r. 1858	197 25	197 75
miasta Krakowa	23 75	24 25
czerwonego krzyża austryackie	18 —	18 50
„ „ węgierskie	12 70	13 30
Rudolfa	23 30	24 30
miasta Stanisławowa	40 50	42 50
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 90	5 92
20-frankówki	9 91	9 92
Funty szterlingi angielskie	12 45	12 50
Marki niemieckie	61 20	61 27
Ruble papierowe	130 —	131 —

Konwersyę 4½% Listów zastawnych galic. Tow. Kred. ziemskiego na 4% Listy Zastawne przeprowadza do dnia 20 Lipca b. r. Filia c. k. uprz. Galicyjskiego Akcyjnego Banku Hipotecznego w Krakowie, Rynek, L. 30.

Boże, zbaw Polskę!

Prześliczna **chromolitografia** na kartonie, wielkości 14/10 centimetrów, przedstawiająca **Najśw. Maryę Pannę Częstochowską, otoczoną herbami Polski, Litwy i Rusi** w bardzo wiernem wykonaniu. Na odwrotnej stronie **modlitwa za ojczyznę**, aprobowana przez władzę duchowną.

Cena egzemplarza **20 centów, tuzina 2 zł. austr.** (1501-16)

Nakład Księgarni katolickiej
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie.

Tamże wyszło:
Polecenie Ojczyzny naszej Bogu. ułożył Kapłan-Zakonnik. Cena 5 ct.
Litania za nawrócenie Rosyan. Cena 2 centy.

Francuzki muzykalne wykształcone, mówiące językiem niemieckim i angielskim, tudzież **bony Niemki,** poszukują umieszczenia przez **Biuro Henryki Teisseyere, przedtem śp. Anieli Dembowskiej w Krakowie, ul. Franciszkańska l. 1.** (1617-1-3)

FOTOGRAF Herman *we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 15,* **poszukuje zdolnego asystenta fotograficznego,** który może także objąć samoistne prowadzenie zakładu. Posada jest zaraz do objęcia. Oferty i próbne roboty należy nadesłać do Lwowa, lub też do Czerniowiec, ulica Kochanowskiego L. 5. (1639-1-2)

OGRODNIK

z **dobremi** świadectwami, teoretycznie i praktycznie wykształcony w zawodzie ogrodnictwa, **znajdzie natychmiast posadę** na ordynaryę w **ogrodach woysławskich,** poczta **Rzochów.** (1618 1 3)

Do wynajęcia.

W nowo postawionym domu przy zbiegu ulic Studenckiej i Garncarskiej są od **1 października b. r.** do wynajęcia: mieszkania, złożone z 4, 5, 6 pokoi z loggią lub erkerem, z przedpokojami, kuchniami, spiżarkami, pokoikami dla służby, łazienkami, wodociągiem itd. Bliższych wiadomości udziela **W. Ekielski,** architekt, ul. Wielopole Nr. 14, między 3 a 4 godziną (1641-1-10)

Morele

wyborowe i smaczne **ananasowe** rozsyła w 5 kilo koszyczkach pocztowych **opłatnie** koszyk za **1 zła. 70 ct.**
(1640-1-3) Ferdynand Mertz, **Grosswardein,** Ungarn.

OSOBA w średnim wieku, moralna, pracowita i inteligentna, poszukuje posady do zarządu domu na wsi. Adres: **M. E. M.** poste rest. **Majdan sieniawski.** (1632 3-3)

Najlepsze nawozy sztuczne

sprzedaje
pod zupełną gwarancyą składników
i po cenach najtańszych
Związek handlowy Kółek rolniczych
w Krakowie, ul. Pijarska l. 4.

Tamże **skład hurtowny towarów dla sklepów chrześciańsk. prywatnych i Kółek rolniczych.**

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. JP. (1591 10 60)

Heu-Ankauf.

500 bis 800 Meter-Zentner gutes, gesundenes Wiesen- oder Feldgras-Heu, kauft gepresst in Waggonladungen die **Franz Graf Seilernsche Güterdirection in Gross-Lukov per Holleschau — Mähren** — wohin Offerten mit Probemustern und Preisangabe per 100 Klgr. nächster Bahnstation, zu richten sind. (1615-3-3)

Pierwsza c. k. uprz. SCHATAUERSKA
Fabryka sztucznego bazaltu, wyrobów szamotowych i kamionkowych

K. SCHLIMP

Zakład szlamowania kaolinu w WINAU pod Znaim,
w Wiedniu, I., Maysedergasse 4.

Klinkery do brukowania chodników, zajazdów, podwórzy, stajen i ulic.
Klinkery i płyty mozajkowe, wykonane znakomicie, do przedsionków, ganków, kuchen i sal.
Podwójnie polewane rury kamionkowe w najlepszym gatunku, nasady kominowe, naczynia kamionkowe.
Ogniotrwała cegła szamotowa, rury dymowe i ogniskowe w najlepszym gatunku. (60) 9-10)
Kaolin podwójnie szlamowany, naturalnie biały.
Wykonywa kanalizacyę z kamionek.
Prospekta i kosztorysy darmo.
Zastępca: pp. H. i A. Lorie w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 14.

Wyszło z druku dzieło p. t.

„Kultura winorośli w Polsce“

przez
Konrada Niklewicza,
byłego inspektora winnic w Austro-Węgrzech, z 38-ma rysunkami w tekście.
Cena kop. 80, z przesyłką kop. 90.

Tegoż autora:

Wina owocowe i miody.
Fabrykacya win owocowych i miodów.

Wydanie drugie pomnożone.
Cena kop. 50, z przesyłką kop. 60.
Skład główny w księgarni **GEBETHNERA i WOLFFA w Warszawie.** (1602-3-6)

Do nabycia w każdej księgarni.

Usterki hygieniczne w wychowaniu dziewcząt

napisał (1342-18 20)
Dr. August Kwaśnicki.
Cena 30 c., z przesyłką 33 c.
Główny skład w Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie w Rynku, Pałac Spiski.

Zakład wychowawczo-naukowy 6-klasowy
SIÓSTR AUGUSTYANEK
w Krakowie, ulica Skałeczna,

przyjmuje i nadal panienki do pensyonatu, zapewniając jaknajstaranniejszą edukacyę i opiekę. Nauka w języku polskim i niemieckim, według planu c. k. Rady szkolnej krajowej — język francuski, śpiew i muzyka. — Ceny umiarkowane. (1569-2-4)

Kamienica dwupiętrowa,

o 2 frontach, w śródmieściu, blisko rynku w Krakowie, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli Wny *Woyciechowski*, dyrektor w Tow. Dobroczynności, ul. Koletek, l. 10. (1588-4 6)



BOLESŁAW GLINIECKI

PIERWSZY GŁÓWNY
SKŁAD BRONI
I WSZELKICH
przyborów myśliwskich.
Przybory do szermierki i podróży.
Kraków, ul. Szewska L. 23.
Cenniki illustrowane darmo i opłat.
JP. (1527-5-72)

Wł. Limanowski,

zegarmistrz w Krakowie,
Rynek gł., linia A—B Nr. 89,
poleca: (1175-20 34)
zegarki złote, srebrne, niklowe i stalowe (na czarno oksydowane)
z pierwszorzęd. fabryk genewskich;
zegary ścienne, pendułowe, budziki francuskie i ameryk.
Przyjmuje wszelkie reparacye w zakres zegarmistrzowstwa wchodzące.

Poszukuje się
do dworu w Okocimie
kucharza,

w fachu swoim uzdolnionego. — Zgłosić się należy pisemnie, z podaniem warunków. (1611-2-3)

Uczeń szkoły handlowej,

biegły w niemieckim i polskim języku — z ładnem pismem, **znajdzie posadę** w moim kantorze. (1614 3-3)
Th. Bredt, fabryka maszyn w **Ottynii** (stacya kolei między Stanisławowem a Kołomyją).

Złoty medal na wystawie powszechnej w Paryżu 1889 r.



(2474-36-52)

Dla Przejezdnych i Turystów

firmy krakowskie godne polecenia.

Bolesław Gliniecki, ul Szewska 23. Broń myśliwska wypróbowana, przybory myśliwskie, rewolwery, proch, śrót i wszelkie utensylia myśliwskie. J. P.

Bracia Bilewscy, Plac Maryacki. Bielizna męska, krawaty, kapelusze, pledy, torby podróżne, necessairy i wszelka galanterya. J. P.

Wilhelm Fenz, Rynek główny. Zabawki dziecinne, galanterya, przybory do podróży i brzytwy do golenia kieszonkowe **(znakomitość).** J. P.

W. C. Angelus (Bruno Hahn), ul. Grodzka. Włóczki, kanwy, hamaki ogrodowe, kręgle dla dzieci, grzebienie, lusterka, szczotki. J. P.

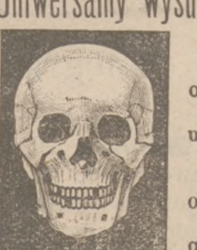
Jan Fischer, Pałac Spiski. Listy i koperty z widokami okolic Krakowa, Tatr, Zakopanego, z wierszami i t. d., galanterya i skład materyałów piśmiennych. J. P.

MAJĄTEK ZIEMSKI

500 morgów obszaru, — z tego 320 morgów ziemi ornej i łąk w przepysznej glebie, 180 morgów młodego lasu — z doskonałemi budynkami i obszernym domem mieszkalnym, w jaknajlepszym stanie, wśród ogrodu, położony tuż przy szosie, $2\frac{1}{2}$ mili od stacyi kolei — jest z powodu interesów familijnych, pod bardzo dogodnemi warunkami, natychmiast do sprzedania. Wiadomość w Magazynie Wgo **Iwanickiego w Krakowie,** Rynek główny L. 25. (1642-1 12)

Przez lekarzy polecony! Patentowany w kraju i zagranicą!

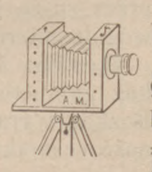
Uniwersalny wysuszający **Desinfektor** „ochrona przeciw cholerze.“
Patent „Laue.“



Działa bezwzględnie pewnie i gruntownie, oszczędnie i czyści powietrze, dla odwaniania wychodków, dołów, śluz, kloak, stajen, stanowisk wozów itd.
Niezbędny dla wszystkich gospodarstw domowych, szkół, koszar, szpitali, miejsc leczniczych, dworców kolej., fabryk, lombardów itp.
Ochrania we wszelkich epidemiach i zaraźliwych chorobach.
Wszelkie przez lekarzy polecane i w aptekach i drogueryach sprzedawane środki odwaniające w kształcie proszku przerabia przyrząd z nadzwycz. skutkiem.
Sprzedaż wprost za zaliczką lub za gotówkę 2 zła. 25 ct. w aptekach, drogueryach, handlach higien. artykułów, tudzież w odnośnych handlach.

Versand-Geschäft „Victoria“, Radebeul-Dresden.
Poszukiwani odprzedający. (1662-1-6)

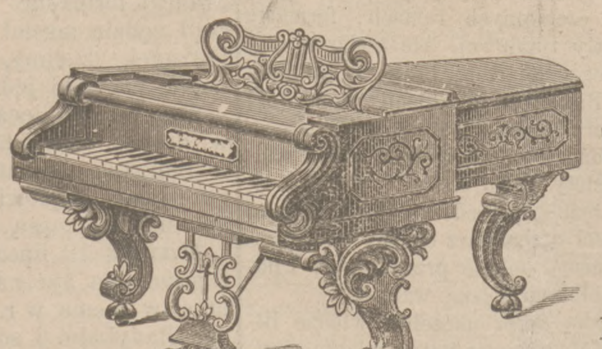
Fotografia dla amatorów.



Uznane, znakomite **przyrządy fotograficzne salonowe** i **podróżne,** nowe niezrównane **momentalne** ręczne **przyrządy,** tudzież wszelkie fotograficzne przybory poleca

A. MOLL,
c. i k. nadworny dostawca
w WIEDNIU, I., Tuchlauben Nr. 9,

Nauka bezpłatnie. — Na żądanie wielki illustrowany cennik. — Ten dział handlowy założony został 1854 r. (1605-1-12)



Skład fortepianów,

PIANIN I HARMONIUM
Wiktora Barabasza i Sp.
w Krakowie
przy ul. Floryańskiej pod L. 6, I. piętro. (1107-21)
Instrumenta wybierane osobiście we fabrykach w Berlinie, Lipsku, Dreznie, Wiedniu itd. itd.

Lwowska Fabryka Asfaltu
i TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych

S. Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera
we **LWOWIE, przy ul. Korytnej pod Nr. 13,** poleca
Asfaltową masę elastyczną do fundamentów
dla izolowania wilgoci **kładzioną na mury w gorącym stanie,** jedyny dziś pewny środek **izolujący wilgoć;**
TEKTURĘ ulepszoną ogniotrwałą
do krycia dachów wysokich gatunków,
rola 10 metrów □ od złr. 2 do złr. 3·50;
ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE,
LAK ASFALTOWY ŚWIECĄCY DO KONSERWACYI
dachów tekturowych i żelaza; (1119-30-100)
SMOŁĘ angielską bezwodną.
Osusza asfaltem jako **jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie** najbardziej
zawilgocone ściany w mieszkaniach.
Niszczy zastarzały grzybek drzewny.
Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reparacye tychże. Metr □ po 50 do 75 ct. **Długoletnią trwałość poręcza się.**

6% bułgarska państwowa pożyczka hipoteczna
z roku 1892 w złocie.

Ubezpieczona przez pierwszą hipotekę na koleje żelazne Ruszczuk—Warna i Kaspiczan—Zofia—Küstendil, tudzież na oba miejsca portowe Burgas i Warnę.
Zupełnie wolna od podatku i opłaty raz na zawsze.
Zwrotna al pari w półrocznych wylosowaniach w przeciągu 33 lat.
Nie może być konwertowaną aż do roku 1898.
Międzynarodowy papier lokacyjny, notowany na giełdach w Wiedniu, Berlinie, Amsterdamie i Genewie.
Rentuje się po dzisiejszym kursie z 6·30%. (801-17-43)

Wechselstuben-Actien-Gesellschaft
I., Wollzeile Nr. 10 **„MERCUR“** Mariahilferstr. 74B.
WIEN.

TAPETY.

NAJWIĘKSZY SKŁAD FABRYCZNY
tapet krajowych i zagranicznych.
Rulon od **15** ct. wzwyż.
◆ WZORY PRZESYŁAMY BEZZWŁOCZNIE. ◆
Kutrzeba i Murczyński
w Krakowie. (976 37-)

ANTONI SCHULZ

w Krakowie, ul. Szewska 18,
poleca swe dobre i naturalne
Oedenburgskie wina
białe po 50, 65, 75, ct. i 1 złr. butelka
czerwone po 55, 65, 80, ct. i 1 złr. butelka
w beczkach znacznie taniej.
(1458 8 10)

Swieżą krowiankę

z Zakładu p. **J. Freysingera z Liska,** p. **Maurycego Haya z Wiednia** — oraz pp. profesorów **J. Kretowicza** i **J. Kubickiego ze Lwowa,**
dostać można
w aptece „pod Gwiazdą“
Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej.
(1280-16)

Pierwsze piętro

z balkonem, składające się z siedmiu pokoi, 2 przedpokoi, alkowy, kuchni, dwóch pokoi dla służby i spiżarni, przy Małym Rynku w domu *Dra Sliwińskiego*, do wynajęcia od **1go października.** (1400-28-)

Kancelarya adwokacka
Prof. Dra Józefa Rosenblatta

przeniesioną została do domu pod l. 7 przy ulicy Wiślnej.
(1610-3-3)

PAPIER LISTOWY

z widokami Tatr i Zakopanego,
gustownie wykonany, **z wierszami odpowiedniemi:** *Lenartowicza, Winc. Pola, Anczyca* i t. d., wyszedł nakładem firmy
Jan Fischer
w Krakowie, Pałac Spiski.
Oprócz tego są na składzie własnego nakładu papiery listowe, z dewizami z dzieł: *Kraszewskiego, Mickiewicza,* z „Pana Tadeusza“ oraz z widokami Krakowa. JP. (1606-3-5)
Wyrób krajowy.
Cena pudełka 1 zła. 25 cnt.



Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:
GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY, AGATY itp.
CZESKA AJENCYA
Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 26. (1519 244)

APTEKA „POD KORONĄ“
Józefa Trauczyńskiego

w Krakowie, Rynek gł. L. 22, vis-à-vis Ratusza,
pod zarządem Józefa Sleczkowskiego, magistra farmacyi,
POLECA:
Perfumy francuskie i angielskie, wodę kolońską oryginalną i wyrobu własnego.
JAKO NOWOŚĆ:
Wodę kolońską kwiatową z zapachem fiołkowym, konwaliowym i bzowym, wyrobu Józefa Sleczkowskiego;
nadto różne mydła, pudry zagranicz. i wyrobu własnego i inne środki toalet.;
COGNAC LECZNICZY PRAWDZIWY FRANCUSKI;
Krowiankę Dra Haya zawsze świeżą;
WODY MINERALNE. JP. (1518 55 104)

Wystawa nieustająca
Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich
Związku stolarzy krakowskich

przy ulicy Floryańskiej Nr. 57, w pobliżu bramy,
poleca
Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, budoarów, gabinetów, bibliotek i t. p.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reparacye na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie.

Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** również fabrykacyi tutejszej.

Przez powiększenie obecnej Wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę. (1528-17-)

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

Zarząd.

Dla Mężczyzn.

Najpiękniejszym wynalazkiem nowoczesnym jest uprzywilejow. **„galwano-elektryczny aparat do własnego użytku“,** którego używa się zawsze z najlepszym skutkiem **w osłabieniu męskiem.** Przez lekarzy we wszystkich państwach **bardzo gorąco** polecany. Można go łatwo mieć w kieszeni. **Opis** aparatu darmo, w zalepionej kopercie za nadesłaniem marki 10 cent. przez firmę **J. Augenfeld,** Elektrotechniker und k. k Privilegium Inhaber, Wien, I., Schulerstrasse Nr. 18. (573 14-)

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:

Liebig'a
Company
EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytém użyciu, nietylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie** zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis: J. v. Liebig na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier:
Karol Berck, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu,
I. Wollzeile 9.
(173-7-12)

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Przybory do podróży, jak: kufry, torby, necessery, płótna z paskami, poduszki kieszonk., pledy itp. polecają w wielk. wyborze po nisk. cenach Bracia Bilewscy w Krakowie, obok k. P. Maryi. (1185-13-20)